

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.178.

## CENA PRENUMERATY:

W Lwowie miesięcznie zł. 5—  
z dostawą do domu . . . 5-50  
na prowincji . . . 5-50  
za granicą . . . 8—

Cena egz. pojed. w całej Polsce  
**25 groszy**

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000 —, w tekście cała str. 700 — zł., ostatnia strona 500 — zł., zamieszczone o 25% drożej.

**Pierwsza Piekarnia F. Tabaczyński** Lwów, ul. Bogusławskiego 3.  
elektryczna 299 tel. 21-51 poleca znane z dobroci pieczywo

**Już została otwarta Jadłodajnia i pokój do śniadań** (przy ul. Rejtana 1 (róg Jagiellońskiej) o czym  
pierwszorzedna zawiadamia się P. T. Publiczność.  
Obiady z 4-ch dań zł. 1-50 o każdej porze dnia zimne i ciepłe potrawy. ZARZĄD. 568

## Barbarzyńskie metody kapitalistów amerykańskich.

### O biuro porady dla ministrów.

„Czas”, chociaż sanacyjny, jest zaniepokojony redukcjami i oszczędnościami, jakie przeprowadza rząd, doradza ministrom, aby sobie dobrali kogoś do pomocy przy opracowywaniu nowego planu działania rządu.

„Z wielu względów — pisze — byłoby wskazane, by program wielkiej i wszechstronnej reformy opracował ktoś stojący poza rządem, jakkolwiek działający z nim w porozumieniu. Idzie tu bowiem o dokonanie pracy długoterminowej i o jej bardzo rzeczowe traktowanie, a tych właśnie warunków żaden rząd gwarantować nie może. Należy liczyć się z tem, że wszelka działalność w kierunku kompresji jako przeciwna naturalnym, twórczym dążeniom każdego ministra, jest dlań robotą przymusową, przykrą i kłopotliwą. — Wszak nikt chętnie nie zmniejsza swego warsztatu i zakresu władzy, nikt też chętnie nie podejmuje się dokonywania „a la longue” niemilej i kłopotliwej redukcji własnego personelu. Więc już w tym samym interesie ministrów dla zaoszczędzenia im ciągłego „tępienia zębów” na tej niewdzięcznej, a negatywnej w stosunku do badań resortowych pracy, należałoby przestawić jej główny motor poza dany resort”.

Pomysł „Czasu” podany przed kilku dniami w „Robotniku” w formie nieco frywolnej w dzisiejszych warunkach należy uznać za szczęśliwy. Dodać fachowych doradców każdemu ministrowi. — „Czas” stawia swój pomysł na dość ciasnej platformie. Nie tylko sprawy oszczędnościowe i redukcje personelu sprawiają ministrom pomajowym tak wielkie trudności, nawet jesteśmy zdania, że w tej dziedzinie dają sobie rady tembarażiej, że dostają przeciwieście dokładne wskazówki, kogo należy przyjąć, a kogo usunąć. Doradców takich uważamy za potrzebnych właśnie w sprawach resortowych.

Ponieważ teraz wszystko jest w sferach miarodajnych skierowane na front gospodarczy, przeto taki doradca fachowy jest wybitnie i koniecznie potrzebny dla p. ministra skarbu i handlu i przemysłu. Oczywiście przydałby się taki doradca dla poczty, kolei, robót publicznych i t. d. Może dla rolnictwa obeszłoby się bez doradcy, gdyż podobno p. minister tego resortu jest sam dobrym fachowcem.

Zapewne, musiałoby to cokolwiek kosztować, ale cóż to znaczy wobec dobrodziejstwa, jakie z tego dla państwa i jego obywateli popłyną.

„Szczęśliwy” pomysł „Czasu” należy jak najgoręcej zalecić.

Chociaż... Możeby raczej tych doradców fachowych zrobić ministrami?

Oczywiście najwyższego stopnia nonsens, godny sejmokraty. Stanowiska ministrów są tylko dla elity...

### Ministerstwa i ministrowie.

#### Minister Jędrzejewicz.

WARSZAWA, 14 sierpnia (tel. wł.). Nowy minister wyznał rel. i ośw. publ., p. Jędrzejewicz, należy, pod względem politycznym, do t. zw. grupy pułkowników. On to domagał się — w okresie sprawy brzeskiej — surowego stosunku do tych paru posłów BBWR, którzy nie chcieli solidaryzować się z Brześciem.

#### Dwaj wiceministrowie - dwie koncepcje.

WARSZAWA, 14 sierpnia (tel. wł.). Uwagę sfer gospodarczych zwraca fakt, że wszystkie poglądy wicemin. Zawadzkiego i na ogólną politykę gospodarczo-finansową Państwa, i na politykę podatkową, i na zagadnienie pożyczek, poglądy wypowiadane publicznie w książkach, w artykułach, w wykładach uniwersyteckich są akuratnie odwrotne, niż poglądy na te same sprawy drugiego wicemin. skarbu p. Starzyńskiego.

Ponieważ program gospodarczo-finansowy ministra skarbu, p. Jana Piłsudskiego i wiceministra p. Koca, stanowi, jak dotąd, wartość nieznaną (obydwa ci panowie nie zabierali jak dotąd głosu w sprawach powierzonego im działu pracy państwowej), — t. zw. sfery gospodarcze zapytują siebie: kto zwycięży? — koncepcja p. Zawadzkiego, czy też koncepcja p. Starzyńskiego?

#### Przed zlikwidowaniem min. reform rolnych.

WARSZAWA, 14 sierpnia (tel. wł.). Stanowisko ministra reform rolnych ma być — po ustąpieniu p. L. Kozłowskiego — nieobsadzone; Ministerjum rozpocznie okres „stopniowej likwidacji”; agendy Ministerjum będzie przejmowało Ministerjum Rolnictwa. Po Kozłowski obejmie z powrotem wykłady uniwersyteckie z dziedziny archeologii i zachowa mandat poselski.

### Członkowie B. B. w charakterze przedstawicieli mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 14 sierpnia (tel. wł.). Z końcem bież. miesiąca zaczyna się w Genewie doroczny kongres mniejszości narodowych. Inicjatorzy tego kongresu wystosowali do przedstawicieli wszystkich mniejszości żyjących w Polsce, bez względu na ich zapatrywanie polityczne i poglądy, zaproszenie do wzięcia udziału w tym kongresie. Między innymi otrzymali takie zaproszenie przedstawiciel mniejszości rosyjskiej senator Timkow (należący do klubu BB) oraz przedstawiciel t. zw. ruskich mniejszości poseł Bogusławski z Wołynia (również z klubu BB). Oba politycy przyjęli zaproszenie i zapowiedzieli

swój przyjazd do Genewy i wzięcie udziału w tym kongresie.

Podnieść należy, że kilka dni temu w związku z wystosowaniem tych zaproszeń, w kilku pismach praządowych dano wyraz przekonaniu, że ani senator Timkow, ani inni przedstawiciele z tych zaproszonych mniejszości udziału w kongresie nie wezmą. Tymczasem stało się inaczej i zapewne nastąpiło to dlatego, że senator Timkow i poseł Bogusławski poinformowali o tych zaproszeniach swoje władze w klubie BB i prawdopodobnie udzielono im instrukcji, ażeby w kongresie wzięli udział.

### Warszawa pożyczka, gdzie może.

WARSZAWA, 14 sierpnia (tel. wł.). Między magistratem Warszawy, a firmą samochodów szwajcarskich „Saurer” są w toku rokowania o pożyczkę dla magistratu warszawskiego. Rokowania znajdują się w stadium końcowym i stolica otrzyma pożyczkę w wysokości 3 milionów dolarów. Jeden milion udzielony będzie w pożyczce towarowej, a mianowicie w autobusach, a 2 miliony w gotówce. Pożyczka jest przewidziana na rozbudowę sieci autobusowej w Warszawie.

WARSZAWA, 14 sierpnia (tel. wł.). Magistrat miasta Warszawy ma w najbliższych dniach otrzymać pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie 5 milj. złotych. Pożyczka ta, która ma być na-

tychmiast wpłaconą, pozwoli kasie miejskiej zapłacić pensje urzędnikom miejskim.

### Bezrobotni - zamiast koni pociągowych

STAROGARD, 14. 8. W Szlachcie (pow. starogardzki) przy nowobudującej się linii kolejowej Bydgoszcz — Gdynia budowniczy zgodził 7 robotników, oraz kilka wozów z końmi do przewożenia ziemi.

Na wiadomość o tem, zebrało się około 90 bezrobotnych, którzy zażądali oddalenia koni i zastąpienia ich — przy

### Ostatni tydzień!

Wysprzedaż — posezonowa

**Dalsza zniżka cen!**

Główny skład **OBUIA I. Schleier**

W Lwów, Legionów 35

Warto skorzystać. 594

### NIEUSTĘPLIWOSC GANDHIEGO.

LONDYN, 14. sierpnia. (Pat.) Decyzja Gandhiego i jego zwolenników nie wzięcia ponownie udziału w konferencji Okrągłego stołu, stwarza dla rządu brytyjskiego bardzo trudną sytuację.

Odmowa Gandhiego zmusi rząd do okupienia zmiany stanowiska Gandhiego dalszymi koncepcjami, albo też do pójścia na walkę z Gandhim co dziś jest jeszcze bardziej ryzykowne, aniżeli przedtem.



wszędzie do nabycia

### Pod gruzami domu.

MADRYT, 14. 8. (PAT). W mieście Leon zawalił się dom, zamieszkały przez wiele rodzin robotniczych hiszpańskich i francuskich. Pod gruzami pozostało około 30 osób, w tej liczbie około 10 dzieci. — W ciągu nocy wydobyto z pod gruzów 5 zabitych i 12 rannych.

### 1 Fotos filmowy bezpłatnie

dodaje Atel. fotogr.

**„VENUS”**

Akademicka 24, tel. 38-08 573

do 6 fotografii film.

przewożeniu ziemi — bezrobotnymi. Interwenjował w tej sprawie miejscowy komendant policji i w końcu firma zgodziła się przyjąć bezrobotnych zamiast koni.

Ta krótka a przejmująca groza wiadomości kronikarska — jakże jest wymownym świadectwem stosunków, w jakich żyjemy!

# Oplakany stan finansów gminy miasta Lwowa.

## Z posiedzenia Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej było poświęcone przeważnie dyskusji nad redukcją budżetu gminy m. Lwowa, przyczem został stwierdzony rozpaczliwy stan finansów miasta Lwowa.

Na wstępie posiedzenia prez. Brzozowski poświęcił słowa gorącego wspomnienia dla uczczenia zmarłego tragicznie b. członka Rady miejskiej Karola Towarnickiego i nestora dziennikarzy polskich Zygmunta Frylinga.

Przed porządkiem obrad r. Uwiera domagał się odnowienia oszepeconego pomnika Jabłonowskiego; pomnik ten ktoś ku wstydu miasta kazał położyć.

R. Bilbel wniósł do prezydium interpelację w sprawie podatku lokatorskiego, który wedle orzeczenia Najwyższego Trybunału administr. ma być liczony od czynszu w r. 1914.

R. Włodzimirski protestował przeciw budowie zakładu przedpogrzebowego na cmentarzu Łyczakowskim, w miejscu, gdzie spoczywają szczątki najzasłużniejszych.

W obu powyższych sprawach prez. Brzozowski przyrzekł dać odpowiedź na następnym posiedzeniu.

Z porządku obrad Rada dokonała wyboru delegatów do Rady Zawiadawczej Sp. Akc. Jaworzna. Wybrani zostali dr. Brzeski, tow. Hausner, wicepr. Kubala i dr. Schleicher.

Sprawa przypuszczalnych strat Jaworzna wskutek bankructwa Amstelbanku, gdzie jak wiadomo, dyr. Sp. akc. Jaworzna złożyła 300 tys. dolarów przy tej sposobności nie była omawiana.

Z kolei r. Nowak-Przygodzki referował sprawę redukcji budżetu gminnego na rok 1931 — 1932 na skutek skreśleń dokonanych przez Urząd wojewódzki. Ogólna suma skreśleń wynosi 1,728,145 zł. W tem największą pozycję stanowi redukcja plac urzędniczych w wysokości 550,000 zł.

Jak daleko Urząd wojewódzki idzie w skreśleniach wystarczy wskazać, że poleca znieść karty tramwajowe dla urzędników gminnych co razem ma przynieść oszczędności około 2,000 zł. Wyjątek mają stanowić tylko ci funkcjonariusze którzy z tytułu charakteru swego zajęcia muszą przebywać na miejscu. Jeszcze bardziej uderzające jest skreślenie pozycji 1500 zł. na wydawnictwa i propagandę Urzędu Zdrovia. Wiele podobnych oszczędności poczynił Urząd wojewódzki. M. in. wezwał Urząd wojewódzki Magistrat do skreślenia plac pracowników gminnych.

W dyskusji prez. Brzozowski usprawiedliwiał konieczność zastosowania się do zarządzeń oszczędnościowych Urzędu wojewódzkiego fatalnym stanem finansowym gminy. Podkreślił też prez. Brzozowski, że mimo drażliwych oszczędności perspektywy miasta na najbliższą przyszłość przedstawiają się całkiem niewesołe. Prez. Brzozowski podniósł na koniec że ponieważ miasto wobec coraz większych trudności kredytowych i płatniczych jest absolutnie skazane na pomoc rządu dlatego nie należy wnosć rekursu przeciw zarządzeniom województwa.

Dr. Wasser uważa protest przeciw skreśleniom przez województwo za niedopuszczalny z tego względu, że rząd gotów się jeszcze o-brazić.

## Kapitan zastrzelił robotnika.

Do „Robotnika“ donoszą: We wsi Głoskowie (gm. Jazgarzew) zdarzył się onegdaj straszny wypadek. — Droga szli bracia Kazimierz i Stefan Sikora, będący na wywczasach letnich u rodziny. W tym czasie przejeżdżał brat administratora majątku Zielony, kpt. Mieczysław Kozerski. Woźnica jego, wskazując na idących, rzekł: Oto oni byli w sobotę na jabłkach! Po tych słowach kpt. Kozerski wyjął rewolwer i wystrzelił. —

Kula trafiła w 21-letniego Kazimierza Sikorę, szlifierza w fabryce metalowej „Norbli B-cia Bbch i T. Warner“. Sprawca postrzelenia zabrał rannego i przewiózł kolejką do Warszawy, a następnie umieścił w szpitalu Dz. Jezus. Tam lekarze stwierdzili ranę postrzałową brzucha z przetrzeniem wątroby i żołądka. Mimo dokonanej operacji wycięcia kuli, Sikora zakończył wczoraj w południe życie. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

## Zniszczą dobrowolnie 1/3 zbiorów bawełny!

N. YORK, 14. 8. Niezwykły tegoroczny urodzaj bawełny — jak to już donosiliśmy — wywołał panikę wśród producentów bawełny, obawiających się znacznej niżki cen. By temu zapobiedz, kapitalizm wynalazł sposób, godny swych wszystkich metod: oto urząd dla spraw gospodarczych rozesał telegramy do wielkich producentów z nakazem zniszczenia jednej trzeciej tegorocznych zbiorów.

Według tego planu farmerzy mają zao- rać jedną trzecią zbiorów bawełny, w zamian za co urząd farmerski zobowiązuje się nie wypuścić przed 31 lipca 1932 r. na rynek 3 milj. bel bawełny ze zbiorów zeszłorocznych. Zniszczeniu przeż zao- ranie miałyby ulec około 4 miliony bel bawełny.

Osąd tego barbarzyństwa metod kapitalistycznych jest jednomyślny.

## Postrzelony przed urodzeniem.

W Detroit w Kalifornii zdarzył się przed kilku dniami niezwykle wypadek.

Pani Infield oczekiwała z dnia na dzień potomka. Pewnego dnia w czasie rozmowy z mężem, który wrócił z polowania, nabiła strzelba upadła tak nieszczęśliwie, że ładunek struty zranił p. Infield.

Wezwano lekarzy, którzy zdecydowali natychmiast przystąpić do operacji.

Operacja udała się, i w ten sposób uratowano zdrowego synka.

Już po pierwszej operacji okazało się, że trzeba natychmiast operować noworodka, któremu rzeczywiście wycięto z brzucha kilka śrucin.

Ten miał pecha! Jeszcze się nie urodził, a już go postrzelili!

—o—

nie kreślił poszczególne pozycje budżetu nie wnikając, czy wydatek na ten lub ów cel jest konieczny czy nie.

Po powtórnym przemówieniu prez. Brzozowski uchwalono zredukować poszczególne pozycje budżetu według wniosków referenta.

Dalej po referacie p. Włodzimirskiego, uchwalono wydzierżawienie części komór chłodniczych zamrażalni i placów Rzeźni miejskiej Sp. Akc. dla eksportu drobiu i dziczyzny „Drobex“.

Nakoniec w myśl referatu tow. Majewskiego uchwalono sprzedać 800 sążni gruntu miejskiego po 40 zł. za sążeń, pod budowę domu czynszowego funduszu emerytalnego pracowników miejskich.

## Po klęsce faszyzmu w Niemczech.

Wynik niedzielnego plebiscytu w Prusach, niekorzystny dla zbratanych faszystów i komunistów, w prasie polskiej znalazł bardzo ciekawe echo. Kurjerek krakowski zblagował, że plebiscyt ten oznacza „olbrzymi wzrost głosów hitlerowców i komunistów“. Gdzie ten wzrost i to olbrzymi zobaczył ten niestety najoczywistszy i jak się sam chwali „najlepiej poinformowany“ pałac prasy w Polsce. Trudno zaiste zgadnąć, skoro dwie te partie razem otrzymały w niedzielę o przeszło 3 milionów głosów mniej, aniżeli w niedawnych wyborach parlamentarnych we wrześniu 1930 r.

Jak dalece zaznaczyła się klęska faszystów i komunistów i utrata ich wpływów, świadczy rezultat plebiscytowego głosowania w Berlinie, stolicy państwa, gdzie tak faszyci jak i komuniści posiadają silną organizację.

Otóż na 3,378,515 uprawnionych do głosowania za faszystami i komunistami oświadczyło się 1,043,929 głosów, o 633

tys. głosów mniej aniżeli przy wrześniowych wyborach parlamentarnych. Sami komuniści w owych wyborach otrzymali w Berlinie 739,000 głosów. Ten spadek głosów musiał się rozłożyć tak na faszystów jak i komunistów, w jakim stopniu, pokażą to dopiero najbliższe wybory sejmowe.

Oczywiście niespełna 10 milionów głosów rzuconych do urny na wezwanie faszystów i komunistów jest cyfrą olbrzymią i groźną, ale w jesieni ubiegłego roku było znacznie gorzej, bo tych głosów było 12 milionów 700 tysięcy. Obecnie jest spadek, odpływ wezbranej fali.

Demokracja niemiecka wytrzymała napór i wraca do dawnego znaczenia, a zasługa to przede wszystkim socjalnej demokracji, która w ostatniej walce pokazała swoją mocną pięść i spoistość organizacyjną. Oczekiwać należy, że porażka niedzielną przemianę się w zupełną klęskę tak hitlerowców jak i komunistów.

## Kłopoty finansowe Anglii.

LONDYN, 14. 8. Nagłe przybycie do Londynu Mac Donalda oraz przewodcy konserwatystów, Baldwina, będące w związku z pogorszeniem się sytuacji finansowej, zaniepokoiło opinię publiczną. Okazało się, że kredyt 50 milionów Paryża i N. Yorku dla Londynu nie dał spodziewanych rezultatów. Raport ekspertów, zapowiadający w przyszłym budżecie deficyt 120 milionów funtów uwidocznił, że uzyskanie tej pożyczki nie jest w stanie doprowadzić do faktycznej poprawy położenia. Kredyt 50 milionów miał być tylko gwarancją, tymczasem wydarzenia zmniejszyły do korzystania z tej pożyczki dla operacji finansowych, związanych ze stabi-

lacji funta i zatrzymaniem odpływu złota.

Dyrektorzy 5 wielkich banków prywatnych po naradzie telefonicznie zaapelowali do rządu, aby wszczął niezwłocznie akcję celem zapobieżenia ewentualnemu deficytowi. Mac Donald przybywszy do Londynu, odbył naradę oszczędnościową gabinetu. Na wezwanie premiera przybył również Baldwin. Konserwatyści są gotowi udzielić rządowi pomocy w zamierzonej akcji oszczędnościowej pod pewnymi warunkami.

## Gdy się nie ma na studia naukowe...

WARSZAWA, 14 sierpnia (tel. wł.). Jako jeden z objawów kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa Polska, uważać należy tegoroczny masowy dopływ młodzieży szkół średnich i absolwentów do szkół wojskowych. Do szkół podchorążych piechoty w Ostrowie wpłynęło przeszło 600 podań maturzystów oraz przeszło 300 po-

## Praca przy pomocy łamistrejkwów.

STRYJ, 14 sierpnia (PAT). Wobec trwającego od szeregu dni strejku w zakładach firmy Groedel w Skolem, zarząd firmy ścigał do Skolego wszystkich gajowych i robotników leśnych z okolicy celem zwiększenia napaćki desek eksportowanych zagranicę. Przy ładowaniu czynni byli również urzędnicy firmy — pracując pod osłoną policji. Strejkujący robotnicy w liczbie około 400 usiłowali demonstrować przeciwko temu, policja jednak przewróciła wkrótce porządek.

## Na Marginesie.

### Bernard Shaw jako polityk.

Wielki pisarz angielski B. Shaw, lubi zabierać głos we wszystkich sprawach i to w ten sposób, aby cały świat jego zdania słyszał. Oczywiście jest też mężem stanu.

Po powrocie z Włoch powiedział: „Gdybym był Włochem byłbym faszystą“.

Po powrocie z Moskwy oświadczył: „Gdybym był Rosjaninem byłbym bolszewikiem“.

Szkoda, że nie zatrzymał się w Warszawie... Ale że jest Anglikiem jest sobie ekscentrycznym dżentelmenem.

## To i owo.

Na rynku Sofii stolicy Bułgarii odbyła się niedawno, zupełnie średniowieczna ceremonia stracenia na stosie. Na szczęście nie spłonął na stosie człowiek lecz olbrzymie masy papieru a tłum przypatrujący się egzekucji szalał i wył z radości. Co to było? Oto jak się okazało na stosie spłonęły wszystkie numery paryskiego „Matin“ w którym specjalny korespondent tego dziennika w szeregu artykułów podawał rewelacyjne szczegóły o organizacji macedońskiej i jej przywódcach. Członkowie tej organizacji pościągali wszystkie numery „Matin“ znajdujące się na terenie Sofii i spalili je.

Czy jednak gra była warta świeczki? W każdym razie dla krajów gdzie konfiskaty święcą orgie byłby to wcale niezły wzór do naśladowania.

Na stos panie tego... z takimi pismami, co to nie chcą robić wedle ukazu....

## Rozporządzenia - praktyka.

WARSZAWA, 14. sierpnia. (tel. wł.) W Wydziale Wojskowym Komisarjatu Rządu zredukowano ze względów oszczędnościowych jednego „długoletniego etatowego urzędnika w wieku starszym i mającego obowiązki rodzinne“.

Alfieri na jego miejsce przyjęto, jako kontraktową urzędniczkę P. J., której mąż jest na czełkownikiem Wydziału w Min. Skarbu a „dyktator prasowy“ Komisarjatu Rządu p. Szyszyłowicz jest jej bliskim krewnym.

Tak wygląda w praktyce wykonanie okólnika p. Prystora, że w pierwszym rzędzie redukcji podlegać mają mężatki, których mężowie pracują.

## 3 miesiące twierdzy za bluźnierstwo.

WARSZAWA, 14. sierpnia. (tel. wł.) Przed sądem okręgowym karnym w Warszawie odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciwko redaktorowi tygodnika „Wolność“ — Wieniawie- Diugoszewskiemu, i łodzininowi Kipelowi o bluźnierstwo o zbrodnie bluźnierstwa. W jednym z numerów tego tygodnika pojawił się artykuł pt.: „Popy“ którego autorem był ów to-

dziannik, i który zawierał tendencję wybitnie ateistyczną.

Po przeprowadzonej rozprawie naczelny redaktor Wieniawy- Diugoszewski, skazany został na trzy miesiące twierdzy, podczas gdy autorowi artykułu wymierzono karę 2-tygodniowego go aresztu z zawieszeniem, przyczem sąd wziął

—:—

## Potworny napad bandyty.

ŁÓDŹ, 14. sierpnia. We wsi Łagiewniki Po- klasztorne dokonano zbrojnego napadu na dom zamożnego gospodarza Piotra Makowskiego.

W chwili gdy domownicy kładli się spać, a syn gospodarza Bolesław zamykał drzwi do Bmieszkania wtargnęli 4 maskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci.

Bandyci rzucili się na domowników i w straszliwy sposób znęcali się nad nimi.

Gospodarz zdołał się uwolnić z rąk oprawców i dobywszy rewolweru dał do nich szereg strzałów.

Bandyci zasypali Makowskiego kulami, który trafiony czterokrotnie w pierś zważył się na podłogę.

Kiedy bandyci katowali innych domowników ranił zdołał się wycofać przed dom i wezwał pomocy sąsiadów.

Jeden z bandytów wybiegł za nim i kilkoma strzałami, dobił go przed domem.

ciężko syna gospodarza.

Tymczasem w mieszkaniu bandyci postrzelili

Strzały i krzyki zwały sąsiadów, którzy uzbrojeni w siekiery i widły przybiegli na pomoc. Bandyci widząc niebezpieczeństwo samosądu ratowali się ucieczką.

## ZNALEZIENIE LISTÓW SŁOWACKIEGO.

WILNO, 14. sierpnia. Podczas porządkowania archiwum dóbr Jasińskich natrafiono na listy Juliusza Słowackiego pisane do kuzynki Olesi Becu. Listy te są podobne do kilku listów znalezionych w tem samym archiwum przed 39 laty.

—oo—

## POLAK SZEFEW G. P. U.

RYGA, 14. sierpnia. (Ate). Prezydium Weika mianowało naczelnikiem G. P. U. na Ukrainie Stanisława Redensa.

Nowy szef wszechukraińskiego G. P. U. należy do komunistów polskich.

—:—

# „Okno Moskwy“ w Berlinie

Braterstwo broni, sojusz dzikiego nacjonalizmu w Niemczech z komunistami, wywoływał powszechne zdziwienie. Dla normalnie myślącego człowieka to współdziałanie dwóch zdawałoby się przeciwnych biegunów, było niezrozumiałe, było czemś potwornym. Nie zrozumie tego nigdy umysł robotnika, aby pomaganie do zwycięstwa faszystom i nacjonalistom leżało w jego interesie.

Ale kto uważnie śledzi „linię“ polityki kominternu, kierowanego z Moskwy, kto uprzytomni sobie wiele faktów taktyki i polityki komunistycznej, ten spostrzeże, że wszystkie „typowo komunistyczne“ metody, walki: awantury, pucze, mordy są stosowane **tylko przeciw rządowi demokratycznym** i to tylko o tyle przeciw rządowi, o ile są one również postępowe społecznie. W krajach, gdzie burżuazja może jeszcze rządzić niepodzielną i bezwzględnie przy pomocy niefałszowanego parlamentarizmu, cały atak komunistów kieruje się **przeciw... partiom socjalistycznym**, znajdującym się w opozycji. Pamiętamy jeszcze, jak w okresie przedmajowym w Polsce za najbardziej endeckich rządów, wszystkie procesy przeciw komunistom wykazywały niezbicie, — że mówcy komunistyczni atakowali wyłącznie PPS, a mówili bardzo mało, albo nic o reakcyjnej polityce rządowej.

I to nie jest zjawisko specyficznie polskie, lecz powtarzające się **we wszystkich krajach**. Komuniści niemieccy, zwalczający dziś z taką zawziętością rząd Brauna w Prusach, nie chcieli słyszeć o udziale w żadnej akcji, zmierzającej do położenia końca rządowi faszysty Fricka w Turynji. Objaśniano to ich „pryncypjalnością“, nie pozwalającą im rzekomo stanąć ani na chwilę w jednym szeregu z niekomunistami. Teraz jednak okazało się, że umieją oni doskonale stawiać i maszerować w **jednym szeregu z najdecydowanymi faszystami**, z junkrami, z książętami domu Hohenzollernów i z całym wielkim kapitalizmem niemieckim. Nie o „pryncypjalność“ tu idzie, ale o cel.

W miarę, jak w jakimś kraju rozwija się dyktatura, nasilenie agitacji komunistycznej słabnie i wreszcie ustaje ona zupełnie, przyczem aż do ostatniej chwili działalność komunistów zwraca się **nie przeciwko dyktaturze**, lecz przeciwko walczącemu z dyktaturą socjalistom.

Za czasów dyktatury w Hiszpanji nikt nie słyszał tam o komunistach. Komintern utrzymywał w Moskwie kosztowny aparat „sekcji hiszpańskiej“, złożony przeważnie z byłych anarchistów, ale nawet nie próbował prowadzić jakiegokolwiek akcji na miejscu. Hiszpańscy funkcjonariusze Kominternu żyli sobie za czasów dyktatury spokojnie w Moskwie i pobierali pensję za to, by byli w każdej chwili gotowi wyruszyć w celu robienia awantur do Hiszpanji... w razie upadku dyktatury.

We Włoszech komuniści moskiewscy bardzo szybko zeszli z pola i dziś Komintern wcale **nie próbuje prowadzić jakiegokolwiek akcji we Włoszech**. Jest we Włoszech robotnicza organizacja konspiracyjna ale **prowadzą ją socjaliści**, należący do Międzynarodówki Socjalistycznej. Postawie włoscy w Szwajcarii i Holandji już wnosili protesty przeciw drukowaniu przez Międzynarodówkę Socjalistyczną i Zawodową „bibuły“, przemycanej następnie do Włoch i tam konspiracyjnie rozszerzanej, ale żadnych takich pretekstów nie podnosi Mussolini wobec rządu sowieckiego, z którym pozostaje w najprzyjaźniejszych stosunkach. Gdy socjaliści włoscy wśród tysiącznych niebezpieczeństw pasują się z dyktaturą, włoscy funkcjonariusze Kominternu siedzą bezczynnie w Moskwie, gotowi do wyruszenia do Włoch, gdy faszystom upadnie, celem wbicia noża w plecy włoskiej republice demokratycznej...

Przykłady możnaby mnożyć, ale powyższe wystarczają. Jako źródło tego na pozór dziwnego postępowania podaje się zwykle rzekomą naiwną wiarę komunistów w to, że po dyktaturze przyjdą rządy komunistyczne. Ale Rosja nie tylko nie robi żadnych kroków w kierunku złamania faszystów, który wszakże spełnił już we Włoszech swoją „misję“ zniszczenia demokracji i socjalizmu, ale **podtrzymuje go gospodarczo**, kierując do Włoch wszystkie swoje zamówienia, które przemysł włoski jest w stanie wykonać.

Komunizm jest nieubłagany wrogiem demokracji, zwłaszcza socjalistycznej, umie jedynie porozumieć się... z faszystami, zawsze jest gotów dopomóc faszystom do zwycięstwa nad demokracją. Dlatego narówni z faszystami ruch robotniczy zwalczać musi obłądny komunizm.

## KUP KODAKA

A BĘDZIESZ DOBRZE  
I TANIO FOTOGRAFOWAŁ

566

## U BUJAKA

Lwów, Kopernika 4.

## Z parobka - premierem angielskim. Młodość Macdonalda.

Niewielu z pośród kierujących polityków Europy ma za sobą taką sensacyjną karierę, jak obecny socjalistyczny premier Wielkiej Brytanji. Ramsay Macdonald był dzieckiem chłopięcym, do domu jego rodziców nieraz zaglądał niedostatek, w szkole był kiepskim uczniem.

Mac Donald dziś jeszcze opowiada z humorem, że był nie tylko kiepskim ale i leniwym uczniem, najchętniej chodził „poza szkołę“, bo wołał błąkać się po wspaniałych lasach i polach, niż siedzieć w dusznej izbie szkolnej.

Co z takiego wyrośnię — zamartwiali się rodzice.

Wioska, w której się urodził, nazywała się Lassimouth i leży w południowo-wschodniej Szkocji. Liczy ona dziś, jak i dawniej około 2.000 mieszkańców, żyjących z rolnictwa lub rybostwa.

Ojciec Mac Donald, żył jak wielu jego sąsiadów w ciężkich warunkach, nie mógł więc nawet marzyć o tem, by syn kształcił się dalej. Gdy więc „leniwy chłopak“ nauczył się pisać i czytać, oddał go do pobliskiej farmy, gdzie służył jako parobek.

Ale nauczyciel w szkole, gdzie mło-

dy Mac Donald uczył się stawiać pierwsze litery, inaczej patrzył na jego „lenistwo“, niż surowy ojciec chłopca. — Zauważył w nim niepospolite zdolności i za jego to wpływem młody parobek porzucił farmę i wrócił do wsi. Zachęcony przez życzliwego nauczyciela wrócił do książki, później przez jakiś czas pomagał mu w nauczaniu w szkole, wreszcie powędrował do Londynu, gdzie w pewnym

## Groźba powstania na Kubie.

LONDYN. (ATE). Według doniesień z Nowego Yorku na Kubie wybuchły groźne rozruchy. Słabe wiadomości, przechodzące się na zewnątrz, pomimo ostrej cenzury, wprowadzonej przez władze kubańskie, świadczą, iż w całym kraju wybuchło powstanie, którem, według pogłosek, kieruje b. prezydent Menocal.

Oddziały powstańców są dobrze uzbrojone i zorganizowane. Wojska rządowe, wysłane przeciwko powstańcom, poniosły poważne straty. Większe oddziały powstańców napadły na miasto Santa Cla-

**BOLE W ŻOŁĄDKU.** ściskanie w dołku, obstrukcje gniecie w kiszkiach, zle trawienie bóle głowy obłożony język bładą cerą łatwo usunąć, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka- Józefa“ biorąc wieczorem przed uśnięciem się na spoczynek pełną szklankę.

magazynie otrzymał posadę za 15 szylingów tygodniowo. Z tych pieniędzy wydawał na swe utrzymanie po pół szylinga dziennie a resztę odkładał na inny cel. Chciał mianowicie iść na uniwersytet a ktośby mu dał na czas studiów utrzymanie? To też nie pozwalał sobie ani na kawę ani na herbatę, a jadł tylko suchy chleb, który mu dobra matka ze wsi posyłała. Za pośrednictwem jednego ze swych przyjaciół dostał się na studia w laboratorium chemicznym, gdzie z takim zapalem oddał się pogłębianiu chemii, że w krótkim czasie stracił wszystkie swe oszczędności. — Trzeba więc było znowu przerwać studia i wrócić do pracy zarobkowej.

Tym razem udało mu się otrzymać już lepsze zajęcie. Gdy mianowicie przeniósł się do Londynu, od razu zbliżył się do tamtejszych kół socjalistycznych i zaczął działać w partii, w owym czasie jeszcze bardzo drobnej i niepopularnej. — Wtedy dzięki poparciu jednego z polityków otrzymał posadę prywatnego sekretarza u liberalnego posła Thomasa Longha, gdzie pozostawał przez cztery lata, pracując równocześnie na polu dziennikarskim.

W organizacji Fabianistów, która obok Partii Socjalistycznej odgrywała podówczas pewną rolę, został wybrany członkiem egzekutywy. W kilka lat później wstąpił do nowo założonej Partii pracy, gdzie szczególnie gorliwą działalność rozwinął w dziale oświaty. W własnym swym mieszkaniu w Londynie założył Mac Donald bibliotekę dla dzieci i sam wypożyczał im książki.

Warto jeszcze wspomnieć, że Mac Donald dwukrotnie przepadał w wyborach, kandydując na posła do parlamentu, zanim wreszcie po raz pierwszy został wybrany. Od r. 1901 zasiada bez przerwy w parlamencie angielskim, ciesząc się niezachwianym zaufaniem mas robotniczych.

Dzisiejszy premier Wielkiej Brytanji, wielki mąż stanu a zarazem czynny działacz socjalistyczny z sentymentem wspomina te czasy, kiedy ojciec jego nie mając zaufania do jego zdolności i pilności oddał go za parobka na farmę.

E. G.

43)

## WIELKA BURZA NAD CICHĄ USTRONIĄ.

(Ciąg dalszy.)

Sprawa Rista wydaje się nam więc raz nazawsze, Bogu dzięki, zakończona. Żywimy nadzieję, że pan Thorwald Stirre i jego współzinczka zostaną rychło odstawięni poza granicę norweską i że całą tę przykrą historję, nie bez winy pewnych rewolwerowych piśmideł i łatwowiernych władz związaną z jego osobą, pokryje ostatecznie zapomnienie.

### PROTOKÓŁ,

spisany ze świadkiem Heleną Delius. Świadek sam zgłosił się po przesłuchania.

— Panie Jacobsen — przychodzę wprost z łóżka. To będzie moja śmierć. Ale to mi obojętne. Wszyscy chcecie mnie wpędzić do grobu. Taka bezprzykładna brutalność!... ciężko chorą kobietę...

— Ależ łaskawa pani, niechże się pani uspokoi!

— Moje serce, och... moje serce! Taki skandal! Nie do pomyślenia! Wczesnym rankiem policja w moim domu. Telefoniuję zaraz do Kopenhagi, łączę się telefonicznie z ministerstwem sprawiedliwości. Jak pan mógł wpaść na podobny pomysł! Kazał aresztować taką damę jak Birgit Hasting, słynną na świat literacki...

aresztować bez powodu, bez sensu, bez celu!

— Ależ łaskawa pani, to ma swój cel.

— Nie poinformował pan nawet, dlaczego... kazał ją pan prosto odprowadzić do aresztu. Jak pan to wytłumaczy, panie Jacobsen? Tak się dzieje, gdy takiemu młodemu człowiekowi powierza się najważniejszą funkcję. Moje serce, moje serce! Mówże pan nareszcie!

— Stało się to w interesie publicznego ładu i porządku, łaskawa pani.

— To bezcelność! to bezprawie! — Niech pan natychmiast moją przyjaciółkę wypuści na wolność! Sprawa ta może pa- na kosztować dużo, może pan stracić swe stanowisko!

— Bardzo mi przykro łaskawa pani, ale panna Hasting narazie musi pozostać w areszcie śledczym.

— Ach, Birgit ma rację. Pan kroczy po trupach, po trupach kobiet. Czy pan nie widzi, jak ja cierpię? Moje serce! moje serce! Jeżeli ten skandal przyprawi mnie o śmierć, to pan przed Bogiem poniesie za to odpowiedzialność.

— Łaskawa pani, proszę mi wierzyć,

że nie sprawia mi przyjemności widok pani w tym stanie. Ale nie mogę inaczej, nie mogę inaczej. A nawiasem mówiąc, w interesie śledztwa jestem bardzo zadowolony, że pani trudziła się do nas, do miasta.

— W interesie jakiego śledztwa?

— W interesie śledztwa przeciw Thorwaldowi Stirre.

— Niech pan nie wspomina o tym szalbierzu, o tym oszuście.

— Łaskawa pani, pani była pierwszą, która mi powiedziała, że Torben Rist, to jest, Thorwald Stirre nie jest złym człowiekiem. Przyszedłem do tego samego przekonania. Chciałbym...

— Pan się myli, panie Jacobsen. Nigdy nie wyrażałem swojej opinii o tym człowieku, zamało go na to znałem.

— Łaskawa pani wybacz, ale tu mamy czarne na białem; wszystko jest zaprotokołowane.

— Panie Jacobsen, jeszcze w życiu nie spotkałem człowieka z takim brakiem tak- tu. Nie mam z panem nic więcej do mówienia.

— A więc pan Stirre nigdy nie odno- sił się do pani ze zbytnią czułością?

— Żegnam, panie Jacobsen. Skoro pan posuwa się do łączenia nazwiska takiej damy jak ja, nazwiska Delius z jakimś marnym defraudantem...

— Jeszcze chwilę, łaskawa pani. — Nie będę już pani pytał o nic podobnego, proszę się nie lekąć, niech pani zatrzyma się tylko jeszcze chwilę. Chcę pomówić

o czemś praktycznym. Widzi pani, ten młody człowiek okazuje skrupy, chce naprawić swe przewinienie, chce zwrócić bankowi pieniądze... i w tym celu potrzebuje jeszcze pięćset koron, które już wydał. Proszę mnie słuchać przez minutkę tylko.

— A cóż ja mam mieć z tem wspólnego?

— Łaskawa pani nie zapomniala chyba, że wyraziła gotowość opłacenia kura- cji biednego obłąkanego w sanatorium.

— Panie Jacobsen, zdaje mi się, że pan istotnie majaczy.

— Ależ to jest zamieszczone tu, w tym akcie. Chwała Bogu, że wszystko wciągamy do protokołu. Panna Hasting zwróciła się do nas w imieniu pani z tą propozycją.

— Jakie propozycje przedłożyła panu panna Hasting, nie wiem. Chyba za jej słowa nie może pan mnie pociągać do odpowiedzialności. Poczuwa dusza, zawsze taka przewrażliwiona, może interesuje się i tym zbrodniarzem. Ale ja nie, panie Jacobsen. Czy pan zrozumiał?

— Tak jest, łaskawa pani.

— Moje serce! O Boże, Boże, moje biedne serce!

Król. Są w Søndrup,

16. lipca 1929.

(Świadek dostał ataku sercowego, wobec czego nie mógł podpisać protokołu).

Podp.

H. G. Jacobsen.  
(C. d. n.).

# „Sanacja” w Kasie chorych w Stanisławowie.

Powiatowa Kasa Chorych w Stanisławowie należała do najlepiej prowadzonych w Polsce. Instytucja ta, wprawdzie niewielka, była tak rozumnie zarządzana przez autonomiczne władze, że bez trudności podejmowała się zadań, godnych wielkich instytucji. Szybko wybudowano nowy gmach kasowy i wzorowo urządzone biura i ambulatorja, do spółki z kasą drohobycką wybudowano sanatorium w Worochcie i t. d. Mimo to nigdy nie cierpiała na brak pieniędzy, przeciwnie realizowała coraz to nowe ulepszenia. Gospodarka ta cieszyła się też powszechnym uznaniem i zaufaniem. Ale mimo to, bez żadnego rzeczowego powodu usunięto wybrany przez ubezpieczonych zarząd i w styczniu 1930 r. mianowano komisarza **Wacława Szczęsnego**, którego gospodarka skończyła się fatalnie. Oto kilka przykładów:

W r. 1930 nabyła Pow. Kasa Chorych w Stanisławowie drugą połowę sanatorium w Worochcie od Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu za 150.000 zł. — Nie mając atoli na ten cel ani grosza, zaciągnął p. Szczęśny w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Stanisławowie pożyczkę w wysokości 120.000 zł., którą zabezpieczył hipotecznie na realnościach Kasy, a resztującą cenę kupna 30.000 zł. skompensowano długiem Kasy Chorych w Drohobyczu za leczenie jej członków w temże sanatorium. — Jakkolwiek nie było możliwości zapłacenia zaciągniętej pożyczki, bezpośrednio przystąpił p. Szczęśny do budowy skrzydła sanatorium kosztem około 180.000 zł. — Jednak po wystawieniu ścian i po pokryciu dachu (na który to cel zaciągnięto dalsze pożyczki krótkoterminowe) z powodu niemożności uzyskania dalszej pożyczki zaniechał p. Szczęśny budowy i od przeszło roku dokończył jej nie można.

Zaraz po objęciu urzędowania starał się p. komisarz Szczęśny rugować starych rutynowanych urzędników tak w Kasie Chorych w Stanisławowie, jako też w sanatorium w Worochcie i zastąpić ich swoimi pupilami, względnie pupilkami. — Były zarząd Pow. Kasy Chorych w Stanisławowie prowadzenie kuchni w sanatorium w Worochcie oddał w dzierżawę, płacąc dzierżawcy po 4 zł. 50 gr. za utrzymanie codziennie chorego. Aliści po wygaśnięciu umowy dzierżawnej w dn. 1 października 1930 zadecydował p. kom. Szczęśny, że oddał kuchnię prowadzić się będzie we własnym zarządzie, usunął więc gospodarza, który od r. 1925 pełnił swe obowiązki rzetelnie, przeniósł go do domu zdrowia w Cieżowie i zastąpił go niejaką p. Marią Grafówną, mianując ją administratorką sanatorium. Płaca tej nowej administratorki ustanowiona została na kwotę 550 zł. miesięcznie, mieszkanie i całe utrzymanie. Prócz niej przyjęto jeszcze kierowniczkę kuchni z płacą 350 zł. miesięcznie, mieszkaniem i utrzymaniem.

Podczas gdy utrzymanie jednego chorego w sanatorium w Worochcie za czasów byłego zarządu kosztowało w latach 1925, 1926 i 1927 około 6 zł. dziennie, gospodarka komisarza spowodowała, iż obecnie utrzymanie jednego chorego (w miesiącach kwietniu i maju br.) kosztuje więcej niż 12 zł. dziennie. A stan chorych w tych miesiącach wynosił 25—30, natomiast stan służby i funkcjonariuszów 26 osób...

Objąwszy w październiku 1930 roku kuchnię we własny zarząd, poczynił należało zakupy ziemniaków, kapusty, marchwi i t. d. na zimę. To też funkcjonariusz sanatorium, były kolejarz, zajmował się zbieraniem ofert na dostawę produktów i postarał się o taką ofertę w Haliczu u p. Terpilaka. Ofertę tę wręczono administratorce do rąk. Jednak produktów dostarczył „Rolnik” po cenie o 100 proc. wyższej, choć gatunek był ten sam, bo „Rolnik” właśnie zakupił je... od zakładu ogrodniczego p. Terpilaka w Haliczu.

Kiedy dnia 1 stycznia 1931 przyjechał p. komisarz Szczęśny na szkolenie, okazało się, że zamówiony towar, t. j. 1 beczka nafty i 1.400 jaj, oraz 30 kg. masła deserowego, wcale nie weszły, chociaż za nie Kasa Chorych w Stanisławowie za pokwitowaniem odbioru zapłaciła: p. Szczęśny jakoś tej sprawy nie załatwił, bo nie pociągnął do odpowiedzialności ani p. Grafównę, ani „Rolnika”. A trzeba wiedzieć, że dyrektor „Rolnika” jest przyjacielem osobistym p. Szczęsnego, mieszkali razem w jednym mieszkaniu. Fakt ten

świadczy, dlaczego oddano dostawę środków żywności temu dyrektorowi „Rolnika”. „Rolnik” przysłał towar w najgorszym gatunku, najczęściej wcale nie zamówiony i niepotrzebny w sanatorium. A wszystko się przyjmuje. Pewnego razu przysłał 300 kg. kapusty włoskiej całkiem zgniłej, a na drugi dzień znów takiej samej marchwi, którą p. administratorka kazała przyjąć, by już następnego dnia zapłacony towar taczkami wywieźć i wrzucić do Prutu.

I jeszcze jedno: Jaja dostarczone przez „Rolnika” pochodzą ze składu, nadsyłane po kilka tysięcy sztuk naraz. Są to jaja nieświeże z wapna. To też dziennie bezużyteczny ubitek jaj wypisuje się w księdze magazynowej pod rubryką „nie do użycia”. Cena jaj na rynku wynosiła po 8—9 gr. za sztukę, a „Rolnik” liczył po 12—13 gr.

Fakta stwierdzić można ofertą znajdującą się w aktach Kasy Chorych w Stanisławowie i rachunkami przez spółdzielnię „Rolnik” przedłożonemi.

P. Grafówna, pełniąc służbę od 15 października 1930, już po upływie 4 mie-

sięcy dostała 6-tygodniowy urlop, niby chorobowy; zgłosiła się jako chora i uznana została przez lekarzy Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej za niezdolną do pracy z tem, że ma wyjechać do Krynicy. Zamiast do Krynicy wyjechała do Iwanówki, skąd pochodzi. Wbrew regulaminowi Kasy Chorych wypłaciła p. Grafównie, jako protegowanej, dnia 1-go kwietnia b. r. zasiłek zgóry, wynoszący wraz z kosztami podróży 677 zł. 50 gr. Wedle dochodzących głosów przebywała w miejscu kuracynem zaledwie 2—3 tygodni.

P. Grafówna wyjechała do Kosowa celem kupna jabłek. — Jabłka te zakupiła w Stanisławowie, a policzyła sobie diety i koszty podróży do Kosowa, przebywając cały czas w Stanisławowie w towarzystwie p. komisarza Szczęsnego w kawiarni „Union”.

Poza tem zaznaczyć należy staranie się p. Szczęsnego w czasie swego urzędowania, by jak najwięcej zarobić na dietach, ciągle wyjeżdżał ze Stanisławowa. Pozostał winien Kasie kilka tysięcy zł. i odszedł na lepsze stanowisko do Warszawy.

## „Czyż można się dziwić?”

Izba Przemysłowo-handłowa w Lublinie w sprawozdaniu swem z sytuacji gospodarczej w tamtejszym okręgu, jaka się ukształtowała w II kwartale, stwierdza m. in.:

Cena skór surowych niska. W handlu galanterją, futrami, manufakturą, nawet obuwem — zastój. W dwóch ostatnich o ile kupowano, to towar niezbędny i jawniejszy. O galanterji piśmienniczej i księgarstwie nawet mówić nie warto. W budzie zubożalej inteligencji przedmioty te stoją na ostatnim miejscu. Zresztą czyż można się temu i dziwić, gdy nawet w przemyśle spożywczym konsumcja była znacznie zmniejszona. Z tego powodu myślny musiał ograniczyć przemiał maki i wyrób kaszy.

Najwybitniej pogorszyła się sytuacja na rynku pieniężnym. Ilość weksli wystawionych wzrosła, zmalały bardzo znacznie wkłady oszczędnościowe w bankach. Kursy papierów procentowych i akcji wykazywały niżskę. Zmniejszyła się tylko ilość weksli protestowanych, jest to skutkiem zmniejszonych obrotów i bardzo oględnie udzielanego kredytu.

W sprawozdaniu swem Izba Przemysłowo-handłowa w Lublinie nie przewidyje poprawy sytuacji w kwartale III-cim roku bieżącego.

—oo—

# Konstytucja carska.

Gdy carowi zaczął się usuwać grunt z pod nóg, wtedy rozkazywał pisać rezolucje, zaczynające się od słów: „Gospodij pomiluj” i kończące się słowami „Gospodij pomiluj”. Pośrodku jednak zawierały te rezolucje zarządzenia przeciw masom, walczącym o wolność.

Podczas rewolucji w r. 1905, kiedy niebezpieczeństwo dla tronu Mikołaja II stawało się coraz wyraźniejsze, została wydana oślawiona „Konstytucja”.

Car Mikołaj II wszystko lubił zachowywać w tajemnicy aż do czasu. Biada temu, kto byłby się odważył podać do prasy jakieś rozporządzenie carskie, zanim ono nie ujrzało światła dziennego w „Dzienniku urzędowym”. Już nawet sze-

zrenie pogłosek o mającym być wydanym dekrete carskim narażało na niebezpieczeństwo. I dopiero gdy w Dzienniku urzędowym pojawił się akt, zaczynający się od słów: „My, car z Bożej łaski” i t. d. dopiero wtedy mogły „pospolite” pisma zacząć dąć w trąby.

Cóż dopiero się działo, gdy miała być ogłoszona „Konstytucja”? — Redaktorzy dziennika urzędowego drżeli z obawy, aby broń Boże wiadomość o tem nie dostała się przedwcześnie na łamy prasy. Lecz tu właśnie zdarzyło się coś nieoczekiwanego. Oto małe piśmiemko socjalistyczne, wychodzące wówczas w Wilnie zdradziło tajemnicę. A doszło do tego w następujący sposób:

Pewna gruba ryba, dyrektor ministerjalny z kancelarii państwowej lubił zaglądać do kieliszka i każdego wieczora popijał w jednej z restauracji petersburskich. Pewnego wieczora, około godziny dwunastej w nocy, ekscelencja porządnie już wstawiony zaprosił pewnego dziennikarza żydowskiego, siedzącego przy przyległym stoliku, aby mu opowiedzieć nowe dowcipy. (Każdego wieczora te same). Dziennikarz chętnie wstąpił, spodziwając się, że wśród tego otrzyma i poważniejsze informacje.

Gdzieś po dwudziestym kieliszku panu radcy na dobre rozwiązał się język.

— Ty nie wiesz... hp... — zaczął belkotać, co ja mam w kieszeni... hihih... — konstytucję... hp... tak, konstytucję — hp... która dopiero za tydzień ma się ukazać.

To mówiąc, wyjął z kieszeni papier i pokazał go dziennikarzowi. Rzeczywiście, było wyraźnie napisane: „Odpis konstytucji... My Mikołaj” i t. d.

Dziennikarz zaczął się wahać: Wyzyskać sytuację? Ależ naturalnie, przecież warto ośmieszać system carski.

I czempredziej odpisał tekst „konstytucji” bez zwrócenia na siebie uwagi pijanego radcy.

Jeszcze tej samej nocy dziennikarz pojechał do Wilna, a w dzień później ukazała się „Konstytucja” w małej żydowskiej wileńskiej „Arbeiterzeitung”.

Cała prasa liberalna przedrukowała oczywiście konstytucję za piśmiemkiem wileńskim.

Na dworze carskim powstała konsternacja, ale tego, który zdradził tajemnicę, nie znaleziono. Dziennikarz socjalistyczny został skazany na 3 lata więzienia, które odsiadywał w Wilnie, ale nazwisko ekscelencji zachował w tajemnicy.

N. Gurdus, który w „Arb. Ztg.” opisuje ten wesoły epizod z czasów carskich zaznacza, że dziennikarz, który mu opowiadał to przeżycie, chwalił sobie więzienie w Wilnie, gdzie wcale nie było źle i gdzie mógł swobodnie pracować nad historję socjalizmu w Rosji.

—oo—

## Czy pracownik zobowiązany jest przyjąć urlop w okresie wypowiedzenia?

Okres letni nastręcza zazwyczaj szereg spraw spornych przy udzielaniu urlopów pracownikom. Stale zaś zachodzą spory na tle udzielania przez pracodawcę pracownikom urlopów w okresie 3-miesięcznego wypowiedzenia. W ostatnich miesiącach judykatura sądów pod naciskiem sfer posiadających, rozstrzygała te spory pod kątem widzenia niekorzystnym dla pracowników. Już reskrypt ministerstwa pracy i opieki społecznej Nr. 1260/P. I. z dnia 13 maja 1929 r. stwierdził, że jedynie w wypadku, jeżeli 1) w poprzednio ułożonej i przyjętej liście kolejności osób uprawnionych do korzystania z urlopów pracownikowi został wyznaczony urlop w okresie czasu objętym później przez okres wypowiedzenia i 2) jeżeli pracownik zgodzi się sam na urlop w okresie wypowiedzenia, pracownik nie może żądać przesunięcia urlopu poza okres wypowiedzenia pracy. W przeciwnym zaś wypadku **pracownik nie może być zmuszony do przyjęcia urlopu w okresie wypowiedzenia pracy.**

Oczywista, w tych warunkach, zgodnie z § 22 rozporządzenia ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 11 czerwca 1923 r. (rozp. wykonawcze o urlopach) przysługuje pracownikom w razie rozwiązania umowy przez pracodawcę prawo do wynagrodzenia za czas urlopu. Wynika to zarówno z brzmienia art. 5 ustawy o urlopach, w myśl którego pracownik nie może być pozbawiony prawa do współuczestnictwa przy ustalaniu terminu urlopu, jak również z orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 1926 (Nr. sprawy I. C. 1155/25) oraz z dnia 1 lutego 1927 r. (Nr. sprawy I. C. 1277/25) przyznających pracownikom poza wynagrodzeniem z tytułu rozwiązania umowy o pracę — wynagrodzenie pieniężne za niewykorzystany urlop w wysokości zarobku za odpowiadający okres czasu.

Również orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 1931 przesądza tę

sprawę na korzyść pracowników, albowiem powiada: „w wypadkach, kiedy umowa o pracę z pracownikiem, który uzyskał już prawo do urlopu, zostaje przez przedsiębiorcę rozwiązana przed udzieleniem pracownikowi urlopu, przedsiębiorca winien pracownikowi wypłacić za czas urlopu”.

Wreszcie, co do samej istoty udzielenia urlopu w okresie wypowiedzenia, Sąd Najwyższy orzeczeniem swem z dnia 7 maja 1931 r., akta sprawy L. C. 188/3 wyraził zasadę, że do trzymiesięcznego wypowiedzenia nie wolno wliczać okresu urlopowego, a jeśli się go wliczyło, należy o jeden miesiąc przedłużyć platny okres wypowiedzenia. Tak tedy, wbrew wszelkim okólnikom wydawanym przez Związek przemysłowców do swych członków, a nawołującym do nieprzestrzegania powyżej cytowanej zasady Sądu Najwyższego, pracownik nie jest zobowiązany przyjmować urlopu w okresie wypowiedzenia, ale przeciwnie ma prawo domagać się przedłużenia platnego okresu wypowiedzenia o jeden miesiąc, czyli innemi słowy wynagrodzenia za niewykorzystany urlop.

## Nieludzki dzierżawca.

Przed sądem w Jarocinie stanął dzierżawca dóbr Roszków i Ciświca w pow. jarocińskim, Ozdowski, oskarżony o bezprawie wobec robotnika rolnego.

Mianowicie w kwietniu 1930 r. wtargnął on do mieszkania robotnika Pomykaja, zwolnionego z pracy dnia 1 kwietnia b. r. Pomimo, że Pomykaja nie było w domu, a w łóżku leżała jego chora żona, Ozdowski kazał robotnikom meble wynieść na dwór, a nawet sam im pomagał! Chora kobieta musiała wstać z łóżka, aby

całe mieszkanie mogło być uprzątnięte. W ten sposób Ozdowski wyrzucił na pole cały dobytek nieszczęśliwej rodziny.

Świadkowie potwierdzili w całej pełni oskarżenie, wykazując, iż postępowanie Ozdowskiego było nieludzkie i bezprawne.

Ozdowski skazany został na 50 złotych grzywny, z zamianą, w razie niezapłacenia, — na więzienie, oraz na poniesienie kosztów sądowych.

—oo—

# Pani Edison o swym genialnym mężu.

Przed kilku dniami świat obiegła wiadomość o ciężkiej chorobie genialnego wynalazcy Edisona. Na szczęście silny organizm 83-letniego starca przezwyciężył chorobę i obecnie wielki ten człowiek wraca już powoli do zdrowia. Warto posłuchać, co opowiada R. Crowell, po swej wizycie u Edisonów.

Dowiaduję się wielu szczegółów.

Nienawidzi lekarstw a lubi dobry dźwięk.

O muzyce żąda melodii, praca jest dlań zabawą. Prawie zupełnie nie pisuje listów. Nie pamięta nigdy o świętach i uroczystościach narodowych a nawet zapomina o Bożym Narodzeniu i o swoich urodzinach.

Pani Edison mówi o niebywałej ambicji, jaka jest motorem życia tego 83-letniego uczonego. Nieużytki pół amerykańskich chciałby zamienić na plantacje gumy i kauczuku. Chce on swoją ojczyznę uniezależnić od całego świata w dziedzinie kauczuku.

Umiłowaniem Edisona — film.

Rzucam ukradkiem spojrzenie na Edisona, który siedzi zagłębiony w gazetę, zapomniawszy, prawdopodobnie wskutek głuchoty, o naszej obecności. Światło, spadające nań z sufitu, ukazuje srebrne włosy, energiczną twarz, całego pełnego zdecydowania człowieka.

Na jedno z pytań, które kieruję do pani Edison, nie umie ona odpowiedzieć. Podchodzi więc do Edisona i, zbliżając usta do jego ucha, pyta głośno:

— Który z wszystkich filmów, jakie widziałeś, podobał ci się najbardziej? — Tam do fajabla! — odpowiada Edison — kogóż to interesuje? Ale pozwól mi zastanowić się... jakżeś on się nazywał... ach, tak, przypominam sobie „Narodziny narodu“.

— Czy jest drażliwy? — pytam. — Drażliwy? — Pani Edison uśmiecha się. — Ależ nie! Jest to najpogodniejszy, najweselszy człowiek na świecie.

Zrobiło mi się rażniej na duszy. Wracam do rozmowy z panią Edison. Przerywa nam głos Edisona:

— Filmy dźwiękowe wszystko mi zepsuły. Nie widzi się już teraz nic dobrego na płótnie. Cały nacisk kładą na głos, a zapomnieli co to znaczy grać. Rozumiem to lepiej niż wy, ponieważ jestem głuchy. Trudno wprost uwierzyć, o ile więcej widzieć może człowiek głuchy — dodaje i powraca do swego dziennika.

— Niech pan tylko zauważy, jeśli pan może — zaznacza pani Edison — jak on szybko czyta. Bodaj jednocześnie dwa, a nawet trzy wiersze.

— Zdumiewające! W jaki sposób to robi?

— Przez koncentrację. Nie widziałam jeszcze w życiu człowieka, któryby umiał tak się skoncentrować, jak Edison. Oczywiście jego głuchota ma z tem wiele wspólnego; ale zdaje mi się, że udawałoby mu się również, gdyby nie był głuchy. Wierzy gorąco w koncentrację i jest przekonany, że można niemal wszystko osiągnąć, gdy się ma pojęcie o koncentracji.

Ta sprawa z filmami jest rzeczywiście tragiczna — lubi je tak bardzo. Stanowiły one jedyne wyjątek w jego niechęci do wszystkiego, co nazywamy rozrywką.

Niewiele uwagi zwraca na sport. Co innego filmy. Zachwycał się filmami ze scenami dalekiego zachodu, romantyzmem, wielkim uczuciem.

Edison był chory i jeszcze dziś nie może powrócić do sił po przebytem zapaleniu płuc.

— Czy wtedy nie był zdolny do pracy?

— Edison nigdy nie jest niezdolny do pracy, nawet wtedy, gdy tygodniami całkiem leżał w łóżku. Gorzej, że nie chciał przyjmować lekarstw. Powiada, że wszystko można przespać. Ulubionym jego konikiem jest

właściwe odżywianie się.

Jego zdaniem większość ludzi rujnuje swe zdrowie nadmiernym jedzeniem i zbyt długi snem.

Życie pełne pracy.

— Proszę sobie wyobrazić człowieka, mówi pani Edison — który z najwyższym entuzjazmem robi tylko to, co ma istotne znaczenie dla przeprowadzanej właśnie pracy, a będzie pan miał wierny obraz Edisona. Wstaje o siódmej rano, zjada o 8-mej śniadanie, a o 9-tej jest w swej pra-

cowni. Następuje dzień najofiarniejszej pracy dla niego i jego współpracowników. Bardzo rzadko w takich razach przychodzi do domu na obiad lub na kolację.

Słyszę, że zdarzało się, iż spędzał w ten sposób trzy do czterech dni, sypiąc tylko po dwadzieścia minut na tapczanie w swym gabinecie doświadczalnym. Jego olbrzymia siła woli umożliwia mu momentalne odsuwanie się od absorbującej pracy i zasypianie w gnieniu oka.

— A potem — ciągnie pani Edison — gdy pracę ukończy, wraca do domu, aby mi opowiedzieć, co osiągnął. Potem spi-

bez przerwy 18 godzin. Normalnie sypia sześć i pół godzin na dobę.

Edison odnosi się do ludzi z sympatją, a krytykę jego wywołują raczej pewne skłonności ludzkie niż ludzkie same. Bo w rzeczywistości kocha ludzi. Nigdy nie słyshałam, by kogoś nie mógł znieść. Szczęście, radość i wesołość — oto czego pragnie w życiu codziennym. Nie znośi zamieszania i nieładu.

Czyta stale. Mamy ośm dzienników. Wszystkie czyta. Całe godziny poświęca czytaniu dzieł naukowych, opisów podróży, biografii i pełnych tajemnic i przygód opowiadań.

## Zastój, zastój!..

W jednym tylko numerze „Gazety handlowej“ pisma gospodarczego, oceniającego dość bezstronnie sytuację znajdujemy parę ciekawych wiadomości. A więc — pismo to stwierdza wielki zastój w branży narzędzi chirurgicznych i środków opatrunkowych. Przyczyna zastoju jest następująca: W szeregu pozycji budżetowych, skasowanych w tym roku przez rząd znajdowały się poważne sumy, które w innych latach były poświęcane na rozbudowę szpitali i klinik, oraz na ich zaopatrzenie we wszelkie potrzebne narzędzia chirurgiczne. Za przykładem rządu poszły samorządy i magistraty miast. Taki stan rzeczy pociągnął za sobą wielki spadek obrotów w fabrykach narzędzi chirurgicznych i środków opatrunkowych. — Ogólna ciasnota gotówkowa i powstrzymanie się szerokiej rzeszy lekarzy od czynienia wydatków inwestycyjnych, przyczyniły się również w znacznej mierze do osłabienia popytu w tej branży. Poprawy w branży narzędzi chirurgicznych i środków opatrunkowych wyrabianych przeważnie w kraju będzie się można spodziewać tylko wtedy, gdy rząd i samorządy powiększą sumy, przeznaczone na sprawy, związane ze zdrowiem publicznym. — Tymczasem w branży panuje zastój.

Produkcja mebli została znacznie ograniczona, ponieważ zamówienia stają się coraz radsze. Sprzedaż detaliczna hamowana po-

wszechnym kryzysem i osłabieniem siły kupna przeciętnego konsumenta, przyczynia do zmniejszenia produkcji.

Używamy też coraz mniej mydła. — Stwierdza to przemysł mydlarski, który zmniejszył produkcję i tłumaczy to w sposób następujący: „Siła kupna wśród konsumentów jest nadal bardzo osłabiona, co powoduje zmniejszenie produkcji i w konsekwencji zmniejszenie obrotów“. Zrozumiałe.

Mniejsze zmartwienie mogłoby nam sprawić zmniejszenie produkcji w przemyśle wódczono-likierowym i zmniejszenie konsumpcji piwa, gdyby wskutek tego nie zwiększało się bezrobocie. Obie te branże stwierdzają znaczne zmniejszenie obrotów w ostatnich czasach, słabą wypłacalność odbiorców, co wskazuje na zmniejszoną konsumpcję tych napojów.

Co najbardziej charakterystyczne, sytuacja w branży perfumeryjno-kosmetycznej coraz bardziej się zaostrza. Widać z tego, że kobiety przestają używać perfum i pudrów. Trudno inaczej, jeżeli na chleb nie starczy. Ale skutek jest taki, że fabryki perfum muszą z konieczności ograniczać swą wytwórczość, co pociąga za sobą redukcję czasu pracy.

Tak się przedstawia sytuacja na rynku wytwórczości w zwierciadle pisma kapitalistycznego.

## Doradca budowlany (!) w lwowskiej Kasie chorych.

Do nadzoru budowy sanatorium przy ul. Kurkowej sprowadziła komisarzynie rządowa lwowska Kasa chorych aż z Warszawy specjalnego kontrolora, zupełnie niepotrzebnego, bo kontrolę budowy prowadziło bardzo skrupulatnie kierownictwo budowy, spoczywające w wytrawnych i niezawodnych rękach arch. Kamińskich.

Kontrolor ten otrzymał płacę 1.200 zł. miesięcznie i mimo że budowa już dawno skończona, dotąd te pieniądze ku swemu zadowoleniu pobiera.

Zapytujemy władze nadzorcze, które za gospodarkę komisarzy ponoszą specjalną odpowiedzialność, jak długo jeszcze ten kontrolor będzie pobierał z funduszy ubezpieczonych swoją dygnitarską płacę?

## Nieuczciwa robota.

Sanacyjny warszawski „Kurjer poranny“ rozwinął agitację za... zgłaszaniem się zredukowanych pracowników państwowych na rolę. Inicjatorem tej akcji jest b. nauczyciel p. Barwicki, który najwinnie wyobraża sobie, że wszyscy zredukowani, których jak wiadomo, jest dziesiątki tysięcy, mogliby osiąść na roli na Kresach wschodnich, chodiliby tylko o to, żeby rząd dał na te cele pieniądze.

W tem właśnie sęk, że rząd na takie cele pieniędzy nie da — trzeba by na to przecięć dziesiątki milionów.

Cała ta akcja, na szczęście przez nikogo nie brana poważnie, ma dwa mankamenty. Jest conajmniej karygodną naiwnością twierdzenie, że zredukowani urzędnicy potrafią gospodarzyć na roli. — Wprawdzie taki bubek warszawski sądzi, że wszystko potrafi, na szczęście ludzie nie dają się już brać na te kawały.

A gdyby nawet jakiś procent urzędników nadawał się do takiej pracy, to rzeczywicie na stworzenie takich gospodarstw trzeba i to wielkich pieniędzy. A dotąd, mimo, że „akcja“ ta trwa już kilka tygodni, nie zainteresował się nią żaden minister.

Tymczasem pismo to w swej agitacji nie ustaje i w każdym numerze chełpi się

nowymi zawiadomieniami nieszczęśliwych zredukowanych, którzyby chcieli osiąść na roli. Wśród kandydatów na otrzymanie ziemi, której nikt nie daje, widzimy (sądząc po spisie umieszczanym dzień po dniu w „Kurjerze por.“) robotników, kolejarzy, leśników, nauczycieli, ogrodników, agronomów, najinniejszych urzędników. Ludzie ci w najlepszej mierze zgłaszają się, sądząc, że czeka ich raj na tej „ziemi obiecanej“ przez pismo sanacyjne, tymczasem spotka ich gorzki zawód, bo inicjatorzy nic im dać nie mogą, niczem nie dysponując.

Jest to karygodne oszalelanie zrozpaczonych ludzi obietnicami, niemożliwymi do spełnienia.

## Obszarnik Niemiec pchnął nożem robotnika

W majątku Lipiny pod Koronowem doszło do krwawego zajścia.

Właściciel majątku, Niemiec, Krause, zachował się niesłychanie brutalnie wobec 53-letniego robotnika, Wincentego Wojtkowiaka. W obronie ojca stanął syn, Tomasz. Krause dobył noża i pchnął młodego Wojtkowiaka w plecy, przyczem noż zламаł się i koniec ostrza utkwił młodzińcowi w kości pachowej.

## Na czym się oszczędza?

Szkoły rolnicze mają na celu przygotowywanie młodzieży wiejskiej do racjonalnej gospodarki na roli. Im więcej takich szkół, tem lepiej dla kraju, którego ludność w 75 procent rolnicza powinna się uczyć, jak gospodarować należy aby z uprawy ziemi mieć największe korzyści.

Tymczasem, jak widać, i bez szkół rolniczych w Polsce obejść się można, bo oto ministerstwo rolnictwa zarządziło znaczne redukcje w szkolnictwie rolniczym. Na 480 nauczycieli zredukowano 122, czyli blisko 26 proc. Równocześnie przekształcono istniejące szkoły na kilkumiesięczne kursy.

Jak wynika z okólnika Ministerstwa Rolnictwa do wszystkich szkół rolniczych, nauka trwać będzie tylko w ciągu pięciu i pół miesięcy zimowych, a mianowicie od 15 października do 31 marca. W roku bieżącym wyjątkowo kurs ten będzie jeszcze bardziej skrócony (od 1. grudnia do 1. kwietnia 1932 r., czyli 4 miesiące), natomiast przedłużone będzie następne pół roku zimowe 1932/33. Redukcja ta, przenosząc naukę rolnictwa na zimę, a więc porę najmniej intensywnej pracy w rolnictwie, zmienia tem samem zasadniczo charakter nauki.

Równocześnie powstaje problem pół-bezrobocia (w ciągu 6 i pół miesięcy w roku) dla pozostałych nauczycieli w szkołach.

## Echa Brześcia.

Głośny w swoim czasie proces redaktora „Dziennika Bydgoskiego“, oskarżonego o umieszczenie artykułu w sprawie brzeskiej, ma odbyć się w Toruniu w pierwszych dniach września.

Jak wiadomo, sprawa ta miała się odbyć w maju w Bydgoszczy. Mieli stanąć na niej więźniowie brzescy. Otrzymałi nawet wezwania na rozprawę. W ostatniej chwili, Sąd Najwyższy swą decyzją ze względu, jak podano w motywach „na bezpieczeństwo publiczne“, przeniósł rozprawę do sądu w Toruniu.

Czy teraz będą zeznawać więźniowie brzescy — niewiadomo.

Oskarżonego redaktora „Dziennika Bydgoskiego“, broni adw. pos. Stypułkowski.

## Zjazd Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w Krakowie.

Niedawno odbył się w Krakowie Nadzwyczajny Zjazd Związku Robotników Przemysłu Drzewnego.

Zjazd ten stanowił ważny moment w życiu zorganizowanych robotników drzewnych. Dokonano przeglądu działalności Związku i ustalono plan postępowania na najbliższą przyszłość. Dyskusja stała na wysokim poziomie. Poza sprawami organizacyjnymi, rozpatrywano sytuację gospodarczą i polityczną w Polsce.

W zjeździe brał udział sekretarz generalny Komisji Centralnej Związków Zawodowych, tow. Zygmunt Żuławski.

Uchwalono szereg rezolucji i wniosków; między innymi — wysłano depeszę z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia tow. Ignacemu Daszyńskiemu.

## Za spraw miejskich.

Na posiedzeniu Komisji aprowizacyjno-rezerniarno-targowej odbytej pod przewodnictwem p. r. Maksymowicza, uchwalono wydzierżawić T-wu Akc. Browarów dwie restauracje na przeciąg lat 3-ch. — Uchwalono postawić parkan betonowo-druciany na pl. Bema przy Zakładzie aprowizacyjnym kosztem około 3.000 zł. i oddać wykonanie p. Józefowi Jaworskiemu i Kowalcukowi. Celem usprawnienia rozwoju lotu sztucznego dla mieszkańców Lwowa uchwalono odnieść się do Magistratu o zakupno ciężarowego auta. Wkońcu załatwiono szereg drobniejszych spraw.

—oo—

# Niesamowite historie.

Donoszą z Budapesztu o ciekawym wypadku telepatji, którego bohaterką jest pewna staruszka, Marja Szabo, zamieszkała na wsi w okolicach Szegedynu. Jeden z jej synów wyemigrował do Ameryki przed dwudziestu laty, ponieważ zaś od chwili swego przyjazdu do New-Yorku nie dawał żadnego znaku życia, sądzono przeto, iż zmarł.

Jednakże przed dwoma tygodniami, Marja Szabo, oświadczyła uroczystie dzieciom swym i wnukom, że syn jej żyje i wraca do ojczyzny. Oto wczorajszej nocy widziała go we śnie, jak stał oparty o barierę okrętu, płynącego do Europy. — Bardzo się zmienił od czasu swego wyjazdu z rodzinnej wioski, postarzał się, a na lewym policzku miał głęboką bliznę, której przedtem nie miał.

Ponieważ staruszka z przedziwnym uporem wyrażała swe przekonanie o powrocie syna, poczęto obawiać się, że zwarowała poprostu, tembardziej, iż już kilkakrotnie zapadała przedtem na chorobę nerwową. Sennego przywidzenia niikt też nie brał poważnie.

Tymczasem emigrant powrócił z Ameryki, a zjawienie się jego wywołało nieopisane wrażenie w całej wiosce. Na twarzy, ślad po jakowymś krwawym porachunku. Co więcej, Szabo potwierdził zapowiedzi swej matki, bogate w wiele szczegółów co do urzędzenia okrętu, na którym wracał.

Jeden z dzienników wiedeńskich „N. Wiener Journal“ podaje następujący tajemniczy wypadek:

Zamieszkały od lat w Londynie Jan Saborski, kierownik wielkiego przedsiębiorstwa eksportowego, człowiek żonaty i ojciec trojga dzieci zmuszony był w interesach firmy udać się w połowie ubiegłego miesiąca do Berlina.

Wyjeżdżając zostawił żonę i dzieci w zupełnie dobrym zdrowiu.

W Berlinie zatrzymał się w tym co i zwykle hotelu, lecz towarzysze namówili go, żeby przejechał do zajmowanego

przez nich hotelu, położonego w dogodniejszym punkcie miasta.

Wi gorące interesów zapomniał Saborski o zmianie adresu przesłać wiadomości do Londynu. Pobyt jego w Berlinie miał trwać jeszcze kilka dni, a wyjazd oznaczony był na najbliższą niedzielę.

Wi sobotę, około godz. 12 w nocy Saborski, zakończywszy interesy, udał się na spoczynek. Zbudził go nagle dzwonek telefonu i gdy podszedł do aparatu usłyszał dobrze znany głos żony i te słowa: „Proszę wracać natychmiast, bo dzieci płaczą“, poczem nastąpiła cisza. Handlowiec uszom swoim nie wierzył, bo wszak wiedział doskonale, że rodzinie nieznanym był adres obecnie zajmowanego hotelu, a słowa wydały mu się dziwnie pozbawione sensu. Jednak zaintrygowany sprawdził u portjera, czy Londyn żądał telefonijnego z nim połączenia. Odpowiedź przecząca upewniła go w przekonaniu, że uległ halucynacji i dłużej się nad tym zdarzeniem nie zastanawiał.

Nazajutrz opuścił Berlin i, przybywszy do Londynu, z przerażeniem dowiedział się o nagłej niemal śmierci żony.

Choroba, która zaczęła się wezwartek rozwijała się tak szybko, że chorą tego samego jeszcze dnia przewieziono do kliniki i tam operowano.

Śmierć nastąpiła w sobotę wieczorem. Przy łożu umierającej zebrane były dzieci, siostry i służąca. Ostatniem życzeniem chorej było, by telefonicznie wezwano męża do powrotu. Lecz siostrą, które chciały temu życzeniu zadość uczynić odpowiedziano z Berlina, że Saborski opuścił hotel przed kilku dniami, nie pozostawiając nowego adresu.

Wezwwanie telefoniczne nastąpiło w niespełną godzinę po śmierci żony, a krótkie zdanie o treści niezrozumiałej wyrażało gorące jej pragnienie, które na fali elektrycznej niepojętym sposobem dotarło do męża.

## Sprawy emigracyjne.

### NOWE TRANSPORTY EMIGRANTÓW.

W miesiącu lipcu r. b. wyjechały do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanady, Argentyny i innych krajów zamorskich dalsze transporty emigrantów w liczbie około 330 osób, przygotowanych do podróży przez Syndykat Emigracyjny.

### EMIGRACJA DO BRAZYLII (Kolonja „Orzeł Biały“).

Najbliższy transport osadników na kolonję „Orzeł Biały“ w Espirito Santo, wyruszy z Warszawy dnia 10-go sierpnia r. b.

Kolonja „Orzeł Biały“ stale się rozwija, a stan zagospodarowania się osadników pozwala im nawet na sprowadzanie z kraju najbliższych krewnych i na zapewnienie im bytu.

Emigracja osadnicza na tereny tej kolonji nie podlega żadnym ograniczeniom ze strony władz polskich i brazylijskich.

Wszelkie informacje w sprawie kolonji „Orzeł Biały“ i zgłoszenia na wyjazd rodzin osadniczych przyjmuje Centrala Syndykatu Emigracyjnego, (Warszawa, Marszałkowska 124), wszystkie Oddziały i Agentury prowincjonalne, oraz T-wo Kolonizacyjne (Warszawa, Świętokrzyska 17).

### EMIGRACJA DO FRANCJI.

Syndykat Emigracyjny informuje, że wyjazd do Francji jest możliwy tylko na podstawie imiennych kontraktów pracy, nadesłanych przez pracodawców z Francji, albo na podstawie kontyngentów miesięcznych, po zarejestrowaniu i zarekrutowaniu emigrantów przez odpowiedni Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

### EMIGRACJA DO CHILI.

Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że wyjazd do Chili jest możliwy jedynie na podstawie affidawitów (wezwań imiennych), wystawianych przez Chilijskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, przyczem wezwania te ważne są w ciągu roku od daty wystawienia Żydowskie T-wo Emigracyjne „Jeas“ otrzyma pewną ilość takich wezwań; na podstawie tych wezwań będą mogli wyjechać, po zarekrutowaniu, wykwalifikowani robotnicy.

## OGŁOSZENIA

### BANDAŻYŚCI

**CYGMUNT KUZNIEWICZ** bandażyści-ortopedysta Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 64-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi ręce i aparaty ortopedyczne. 382

### KUPNO I SPRZEDAŻ

**WYTWÓRNIĄ FIRANEK**, kap oraz najnowszych robót filetowych **R. HAFKA**, ul. Kopernika 17-1 p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętrze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 27.50. — UWAGA! Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 364

### MEBLE I SPRZĘTY

**MEBLE** tapicerowane, Otomany Kanapki i Fotele, Materace włosienne i z trawy morskiej, Łóżka skrzynkowe i polowe, Garnitury salonne oraz tapczany poleca najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn mebli: **STEEL i SKA**, Lwów, Kazimierzowska 28, telef. 64-13. 574

**ZENIM** zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HE-SZELESA** Lwów, **KOPERNIKA 23**, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, **MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 182

### RÓŻNE

**NAPRAWIA NAJTANIEJ:** zamki klucze, łóżka żelazne, siatki druciane, wózki dziecięce, rowery i inne podobne przedmioty. Łaskawe zgłoszenia pod „Bezrobotny ślusarz“ Lwów, Kleparów ul. Strażacka Nr. 3. u pani Kozakowej.

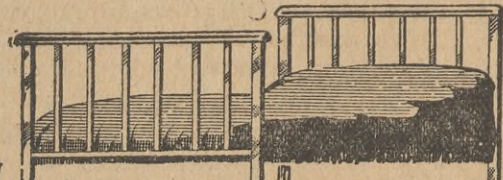
**NAPRAWIA I PRZERABIA NAJTANIEJ** bieliznę męską, damską i dziecięcą, jak też ubranka dziecięce, Łaskawe zgłoszenia pod „Bezrobotny ślusarz“ Lwów, Kleparów ulica Strażacka Nr. 3 u pani Kozakowej.

**DOZORCÓWKI** poszukuje ślusarz-monter, którego żona umie dobrze gotować. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia pod „Bezrobotny“ do Administracji „Dziennika Ludowego“.

**OGRODNICY!** Czas siał sałaty rzodkiewski, szpinak, kwiaty dwuletnie i trwałe. **SKŁAD NA-SION BACHA**, Lwów, Rynek 2, Róg Dominikańskiej 587

**JUŻ** został otwarty **NAJWIEKSZY SKŁAD** porcelany, szkła, fajansu, kryształów, lamp elektr. i naftowych, oraz wszelkich przyborów kuchennych pod firmą 467

**„RAJ ŚWIATŁA“** LEGJONÓW 41. dawniej Messer i Hamm



ROK ZAŁOŻ.  
1907

WYRÓŻNIONY  
NA DW. W POZNANIU  
WIELKIM SREBRNYM

WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

**JAN WOZACZYNSKI** Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15  
TELEF. 47-92



536

## Firma wyrobów skórzanych z Miejsca Piastowego

poleca swoje wyroby jak: torebki, necesy, portfele, portmonetki, teki na akta i szkolne

**Lwów, Akademicka 7.**

Wynonuje się wszelkie naprawy solidnie i szybko.



## PIASKOWNIA

na Cetnerówce 442  
Dowóz i wywóz piasku telefon 91-51

**H. Münzer i R. Kupferschmied**  
Lwów Leona Sapiehy 83

polecają:  
**MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych na długo terminowe spłaty. 365

## ZAKŁAD konserwacji żaluzji sklepowych i warsztat ślusarski,

wykonuje wszelkie roboty po najniższych cenach.

Lwów, ul. Chorażczyzna 11a. Telefon 69-48

### Antoni Fr. Janicki

Konces. Zakład Instalacyjny projektuje i wykonuje 376

**OGRZEWANIA CENTRALNE WODOCIĄGI-GAZOCIĄGI**

Wszelkie urządzenia sanitarne. — Rekonstrukcje urządzeń wodociągowych i ogrzewań centralnych. Lwów, ul. Gródecka 29. Telefon Nr. 73-82.

## Mniej troski i milszy odpoczynek

znajdzie każdy w Swym domu  
jeśli ozdobi pokój Swój

551

## KILIMAMI z FABRYKI M. CHAMUŁY

SKŁAD — Lwów, Rutowskiego 1. (Gmach Sprechera)

## I Z A K L A N D A U

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

294

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych

## WYTWÓRNIĄ ŁÓŻEK

metalowych i tapicerowanych  
po cenach fabrycznych poleca

**L. Jagoszewski**

Lwów, Łyczakowska 132

509 (ostatni przyst. tram. 8. 1.)

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 463

## Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 51-50.  
Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaże elektr. epilacja i. t. p.

**Pomykało Wincenty, Tworzyjański Józef**

Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-00

Dostawa i dowóz piasku i kamieni. 559

## PIERZE i PUCH

sprzedaje najtaniej 570

**A. LIEDER, Lwów**

Legjonów 25, telefon 86-38

## WŁOSIEŃ na MATERACE

(Rosshaar) własnego wyrobu

**Józef FRÄNKEL**

Lwów, Legjonów 25,

telefon 86-38 570



Tabletki od bólu głowy dla dorosłych

**„KOGUTEK-MIGRENO-NERVOSIN“**

usuwają najpocząwszy ból głowy. Żądać we wszystkich aptekach oryginalnych tabletek „KOGUTEK“ Gaseckiego z Warszawy. W pudełku 20 tabletek. 239

# WOJNA CZY POKÓJ?

Oto pytanie, które świat musi zdecydować i z całą świadomością ciężkiej na nim odpowiedzialności rozstrzygnąć. — Wojna czy pokój oto dylemat, który rozstrzygać musi ludzkość cała a w pierwszym rzędzie ta jej część, która jutro będzie miała głos decydujący, która jutro stanowić będzie o losach świata: młodzież, — w szczególności zaś młodzież robotnicza, jako młoda generacja tej klasy, do której należy przyszłość w ustroju socjalistycznym. Decyzja tej młodzieży nie może dla nas ulegać wątpliwości. Czyż bowiem młode, gorące serca i młode żywe umysły mogą wybrać niszczącą, pustoszącą i krwiożerczą wojnę, odrzucając radosny, owoce dobrobytu rozciągający pokój? Nie, po trzykroć nie! Młodzież robotnicza po dojrzałym namyśle już dziś cała bez wyjątku, niby jeden mąż opowie się, bo inaczej jej uczynić nie wolno, za pokojem, przeciw wojnie! Bo coż oznacza wojna dla ludzkości całej, dla proletariatu świata i dla młodzieży robotniczej w szczególności, jak nie mord, pożogę, zagładę kultury i cywilizacji, demoralizację, nędzę i wyniszczające masy pracujące powojenne krzyżujące gospodarstwo?

Sama jednak decyzja, sam wybór nie wystarczy. Koniecznym jest czyn, konieczna jest walka o pokój z mękającą nas wciąż jeszcze ohydą i przerażającą zmorą wojny. Musimy walczyć słowem i piśmem, hasłem i czynem z duchem wojny wpałym dziś w naszą młodzież. Musimy uświadamiać i agitować, by stłumić i unieszkodliwić zbrodniczą propagandę wojny, szerzoną przez faszystów i wszelkiego rodzaju nacjonalizm. Musimy wyteńczyć wszystkie nasze siły, by doprowadzić do powszechnego rozbrojenia, głównego warunku wszechświatowego pokoju. Musimy ujawniać klasową treść wojny, służącej jedynie i wyłącznie interesom kapitału. Musimy wykazywać jak wielką klęską jest ona dla klasy robotniczej, zeru armatniego w czasach walki i ofiary zwiększających bezrobocie, kosztownych zbrojeń w dobie pokoju.

W tej walce z niebezpieczeństwem wojny nie wolno nam ustać. Choćby bowiem powyżej wymienione środki walki nie okazały się dość skuteczne, to do dyspozycji, pamiętajmy o tem, stoją nam i inne jeszcze, radykalniejsze sposoby, które również, być może, przyjdzie nam kiedyś realizować. Także i na tę ewentualność musi być cała klasa robotnicza i cała przedewszystkiem młodzież proletariacka należycie przygotowana, jako że jej to właśnie może przypaść w udziale pełne urzeczywistnienie naszego bojowego hasła: Wojna wojnie!

To też Młodzież Turowa Małopolski Wschodniej zebrana na III Zlocie w Boryslawiu, zamianowała swoją gotowość do obrony pokoju i do walki z rozwydrzonym nacjonalizmem, najgorliwszym sprzymierzeńcem „ideologii“ wojennej.

—00—

## Młodzież awangardą proletariatu.

Dnia 15 i 16 sierpnia przybędą młodzi turowcy z miast i miasteczek wschodniej Małopolski na spotkanie do Boryslawia. Przybędą młodzi robotnicy, którzy oszczędzali często ostatniego grosza z nędznej swej płacy, by wziąć udział w manifestacji młodzieży robotniczej i w dorocznym przeglądzie pracy młodzieży na polu oświatowym i sportowym. I młodzież socjalistyczna, świadoma swego wielkiego dziejowego zadania, rozumie, że spotkanie boryslawskie odbywa się w czasach, kiedy pogarsza się coraz bardziej położenie klasy robotniczej. Miliony bezrobotnych tuła się po całym świecie, a wśród nich wielka mnogość młodości, tych, którzy po paroletniej nauce stali się ofiarami dzisiejszego kryzysu ekonomicznego. Są oni skazani na śmierć głodową! Inni znów pracują w dusznych, brudnych warsztatach pracy po pół dnia i jeszcze mniej, by móc żyć życiem nędzarzy.

Nie dość przelało się krwi w ostatniej wojnie. 13 milionów zabitych, 16 milionów inwalidów, tysiące sierot, to jeszcze — za mało! A znów usiłują młodzież, a oczywiście w pierwszym rzędzie młodzież robotniczą zaprawić do nowej wojny. — I dlatego będziemy demonstrować wraz z młodzieżą socjalistyczną całego świata przeciw wojnie, niszczącej cały dorobek ludzkości.

Będziemy demonstrować i przeciw faszyzmowi. W każdym kraju bowiem reakcja zaniepokojona zwycięskim pocho-

dem partii robotniczych, przeczuwając, że już nadchodzi dzień, w którym porządek wyzysku i nędzy, musi jako konieczność dziejową rozsypać się w gruzy, widząc, że coraz potężniejsze masy gromadzą się pod czerwonym sztandarem — tworzy organizacje faszystowskie w Niemczech, hitlerowcy w Austrii Heimwehry i t. p. Mają one być zbrojną gwardią burżuazji, usiłującą klasie robotniczej odebrać prawa polityczne, kulturalne i społeczne, te prawa, które proletariatus zdobył w dwuletniej walce, przelewając o nie krew.

Młodzież, jako awangarda armii proletariackiej przeciwstawi się wszelkim zamachom na prawa i zdobycze klasy pracującej i wprowadzi do szeregów robotniczych solidarność i uświadomienie klasowe.

I dlatego na zlocie damy dowód, że czerwone sztandary pochwyciła w swe dłonie młodzież robotnicza, która poprowadzi klasę robotniczą — łamiąc stopniowo wszystkie przeszkody — do wolności i pokoju światowego.

—0—

## Spotkanie Organiz. Młodzieży T.U.R.

odbędzie się

w dniu 15 i 16 sierpnia br. w Boryslawiu!

Wszyscy Turowcy manifestować będą:

**Przeciw wojnie! — Za pokojem!****Przeciw faszyzmowi! — Za demokracją!**

## Sprawozdanie z działalności Org. Młodzieży T.U.R. w Przemyślu.

Organizacja Młodzieży powstała w Przemyślu w roku 1925. Jak i zresztą każda organizacja, przeszła przemyska organizacja w okresie istnienia rozmaite fazy rozwoju. Jednak silny fundament, na którym organizacja się opierała, wydał płon w ostatnich 2 latach, w czasie, kiedy miejscowe czynniki sanacyjne i bebesowskie starały się rozbić organizację. Właśnie od tego czasu datuje się wzrost pracy organizacyjnej i stopniowo staje się organizacja placówką, skupiającą przeważną część uświadomionej młodzieży robotniczej naszego miasta.

Praca organizacyjna prowadzona zostaje w kierunku zawodowym, politycznym, sportowym i oświatowym. Na polu zawodowym podjęła organizacja szeroko zakrojoną akcję o poprawę warunków gospodarczych młodzieży, zatrudnionej w tutejszych fabrykach oraz w sprawie przestępczości ustaw ochronnych. Zorganizowaliśmy szereg zebrań w tej sprawie. — Ostatnio przedłożyła delegacja Organizacji Młodzieży i Rady Związków Zawodowych tutejszemu inspektorowi pracy, obszerny memoriał, ilustrujący w dosadny sposób warunki pracy młodzieży w zakładach przemysłowych Przemyśla.

Przy wszystkich akcjach politycznych P. P. S. wzięła organizacja jaknajczynniejszy udział, tak, że nie można sobie już wyobrazić jakiegokolwiek akcji P. P. S. czy to przy wyborach lub gdziekolwiek bez współdziałania członków organizacji.

W dziedzinie oświatowej pracowali członkowie bardzo czynnie. Istnieją dwa — przez cały rok czynne — Koła samokształceniowe. Ponadto posiada organizacja własną bibliotekę.

Działalność sportowa organizacji skupiała się w 2 sekcjach sportowych. Uprawiano gimnastykę, piłkę nożną, lekkoatletykę oraz siatkówkę. Drużyna piłki nożnej ma już w obecnym sezonie do zanotowania bardzo dobre wyniki. Sekcja gimnastyczna występuje przy wszystkich uroczystościach partyjnych.

Zarząd organizacji urządza regularnie wycieczki, bądź naukowe, bądź krajoznawcze. Ponadto powstał z inicjatywy przemyskiej organizacji, oddział Org. Mł. T. U. R. w Jarosławiu, który rozwija się mimo trudnych warunków.

Turowiec.

—0—

## Tajemnica mordu w Boryslawiu dotąd niewyjaśniona.

BORYSLAW, 14. 8. (tel. wł.). Wczoraj odbył się tu pogrzeb zastrzelonego przez niewiadomych sprawców wywiadowcy policyjnego Jakóba Buksy. Dochodzenia w kierunku wykrycia sprawcy czy sprawców dotychczas nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu. Aresztowany Adamowski, na którym podobno ciążyła silne poszlaki, dotychczas stanowczo wypie-

ra się wszelkiej winy, starając się wykażać swoje alibi. Zostanie on odstawiony do okręgowego sądu karnego w Samborze.

Pogłoski, jakoby mordu dokonali członkowie O. U. N. z zemsty za działalność Buksy w charakterze wywiadowcy, również dotąd nie mogą być poparte decydującymi wynikami śledztwa.

—00—

## Sanatoriom M. Z. E. do pamiętnika!

W ostatnich dniach puszczone wśród pracowników M. Z. E. pogłoski przez osobę blisko stojącą ołtarza sanacyjnego, że świeżo nadani przez magistrat sanatorzy rozmyślają o zbawieniu tych Zakładów przez nikczemną oszczędność na najbieńszych pracownikach. Oszczędność ta polegałaby na tem, że pracownicy mieliby płacić za kartę jazdy tramwajami dla żon i dzieci piątą część ceny miesięcznej karty. Podwyżka takowa wpłynęłaby na obniżenie budżetu domowego każdego pracownika o 55 zł. w stosunku rocznym za kartę żony. Jeżeli zatem pracownik obarczony jest czworgiem dzieci, to uszczербek ten wyniesie 275 zł. Z tego powodu zwracamy uwagę tym wszystkim panom, którzy mają te zbrodnicze zamiary, że karty dla rodziny otrzymują pracownicy przez lat 18 i wszelkie ich pomysły nie odniosą skutku, gdyż pracownicy raz nabytych praw broń nie potrafią. — Ostrzegamy zatem tych wszystkich, aby wysiłek umysłowy skierowali w inną stronę, a jeżeli nie wiedzą gdzie robić oszczędności, to niechaj zasięgną informacji u pracowników, a ci z pewnością wskażą źródła rozrzutności.

W przeciwnym razie zefkną się w walce z całym personelem, a skutki tej walki przypiszą potem ci osobnicy własnej swej nierozwadze.

Pracownicy M. Z. E. czuwają i w razie potrzeby rzucą przez sanatorów rękawicę podniosą, gdyż pewni są, że z walki tej wyjdą zwycięsko!

## Aresztowanie 2 ojcobójców.

WILNO, 14. 8. (PAT). Władze śledcze z Brześcia ujęły dwóch ojcobójców. Morderstwa dokonano we wsi Kobielnica. Dochodzenia wykazały, że dwu synów gospodarza Szulczyka od kilku lat czyhało na życie ojca, aby zagrabić po nim majątek. Kilkakrotne zamachy nie udawały się. Gdy ostatnio Szulczyk postanowił ożenić się, synowie zdecydowali skończyć z nim. Uzbliższy się w siekiery i może udali się na łękę, gdzie ojciec kosił trawę. Wszczęli tam kłótnię, w czasie której jeden z synów zadał ojcu dwie ciężkie rany nożem

## Rozmaitości.

### BANK POSZUKUJE WŁAMYWACZA KASOWEGO...

Kroniki opowiadają nam codziennie o sprawkach włamywaczy i „rozpruwaczy“ kasowych, tymczasem — kiedy ich trzeba, ani ze świecą ich nie znajdziesz. Doświadczył tego na sobie pewien wielki bank w Collompton w Anglii, w którym zatrącił się gdzieś drugi klucz do safesu jednego z jego klientów. Ponieważ nie można było znaleźć takiego majstra, któryby zdołał dorobić potrzebny klucz, ktoś wpadł na pomysł, aby dać ogłoszenie w gazetach, że poszukuje się za wysokim wynagrodzeniem i bardzo zrecznego włamywacza kasowego. Nawet policja obiecała „neutralność“ i nieetykalność bandyty, co było wyraźnie w ogłoszeniu podane, lecz do tej pory, pomimo, iż od czasu ogłoszenia upłynęły już trzy tygodnie, żaden kandydat na rozprucie kasy się nie zgłosił. I można narzekać, że za dużo jest włamywaczy?

### PIERWSZY CYLINDER NA ULICY.

Latem 1796 roku ukazał się na ulicy stolicy Anglii młodzieniec wytworny w spodniach obcisłych, butach z wywinietami sztylpami i we fraku kolorowym o długich połach, mający na głowie kapelusza kształtu wysokiej rury z połyskującego pluszu. Dziwaczne to nakrycie głowy wywołało nie tylko zdziwienie, ale i przestraszczenie wśród przechodniów. Jak pisał ówczesny „Times“, grzesznik musiał stanąć przed sądem, oskarżony o strój nieprzyzwoity i wywołanie rozruchów ulicznych, stwierdzono bowiem, że jego nakrycie głowy, które nazywa „kapeluszem jedwabnym“ wywołało „strach wśród osób bojaźliwych“. Policjanci zeznali, że na widok tego kapelusza kilka kobiet popadło w omdlenie, dzieci podniosły krzyk, a jedno z nich upadło ze strachu na bruk i złamało sobie rękę. Takie wrażenie wywołał pierwszy cylinder na ulicach Londynu.

—0—

### ETTINGERA „RHINOSAN“

(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych)

usuwa pewnie **KATAR NOSA**

szybko

oraz nadmierną wydzielinę śluzu

238 sprawiają ulgę w oddychaniu.

Wytwórnia: Apteka Mr. M. Ettingera

we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

### 0 50 proc. wzrosły protesty wekslowe w Łodzi.

W lipcu r. b. bardzo wydatnie, bo o całe 50 proc. wzrosła liczba weksli zaprotestowanych w Łodzi i okręgu łódzkim. Na terenie Łodzi zaprotestowano ogółem 32.910 weksli krajowych na sumę złotych 9.014.048 i 25 weksli zagranicznych na sumę 151.326 zł. W czerwcu zaprotestowano weksli na sumę 6,3 milj. zł. W całym okręgu łódzkim zaprotestowano w lipcu ogółem 36.938 weksli na sumę zł. 9.779.486.

Jak z tych cyfr wynika, w lipcu było protestów wekslowych blisko na 3 milj. zł. więcej niż w czerwcu. A przecież zarówno banki jak fabrykanci i kupcy prowadzą teraz bardzo ostrożną politykę kredytową.

Jak to będzie dalej?

### B. POSEŁ LISZCZYŃSKI NA WOLNOŚCI.

LWÓW. „Dziło“ donosi, że sąd apelacyjny w Lublinie na rozprawie 11 b. m. obniżył skazanemu na 2 lata więzienia b. posłowi Liszczyńskiemu karę do 1 roku. Równocześnie postanowiono wypuścić Liszczyńskiego na wolność za kaucją 500 złotych.

—00—

### Prenumerujcie Dziennik Ludowy

# Kronika.

Lwów, 14 sierpnia 1931.

**NAJBLIŻSZY NUMER** „Dziennika Ludowego” z powodu święta ukaże się w poniedziałek o zwykłej porze.

**WYKAZ ULIC I PLACÓW LWOWA.** W związku z ostatnio dokonanym podziałem „Wielkiego Lwowa” na 9 dzielnic administracyjnych ukazał się nowy wykaz ulic i placów Lwowa nakładem Biura dzienników i ogłoszeń „Nowa Reklama” Lwów, Batorego 26.

**GWALT.** Wczoraj na post. PP. w Lewandówce zgłosiła p. Szaraj Karolina ze Sygniówki, że niejaki Pankow Tadeusz, lat 18, zgwałcił jej córkę 10-letnią Janinę.

**PORZUCONE DZIECI.** Wczoraj w bramie realności ul. Kordeckiego 6, znaleziono dziecko płci żeńskiej, 2-3 tyg.

Tegoż dnia w realności przy ul. Kochanowskiego 79, znaleziono dziecko lat 3. W obu wypadkach wszczęto poszukiwania za matkami.

**NAJECHANY PRZEZ MOTOCYKL** został inż. Łazorek Jan (Zdrowia 12). Motocyklem kierował Drakowski Witold z Kamionki Strumiłowej. Inż. Łazorek doznał uszkodzeń cieleśnych.

## „Jeszcze cybuchom” będę przynosił „Dziennik”

Prenumerator nasz Reiss, zamieszkały we Lwowie (Droga Sichowska) otrzymuje „Dziennik” pocztą. Jak go otrzymuje, — świadczy fakt, że przedostatni numer przyniósł mu listonosz 26 lipca a ostatni 11 sierpnia. Między 26 lipca a 11 sierpnia — luka. Prenumerator nasz skarży się, że gdy zapytał listonosza, który mu d. 11 bm. przyniósł gazetę, dlaczego dostarczenie odbywa się tak nieregularnie, otrzymał brutalną odpowiedź:

„Jeszcze cybuchom będę przynosił Dziennik”.

Nie jest to jedyna skarga na pocztę. Ze wszystkich stron otrzymujemy te same zażalenia. Wszędzie doręczanie przesyłek odbywa się opieszale, z paruniowem a nawet kilkudniowym opóźnieniem.

Ktoś za ten bałagan musi przecież odpowiadać!

## Wyrok w sprawie rozruchów w Siedlcach.

**LUBLIN.** W marcu b. r. tłum bezrobotnych wtargnął do magistratu miasta Siedlec i usiłował zdemolować urządzenia biurowe. Dopiero użycie hydrantów przeciwpożarowych doprowadziło do opróżnienia magistratu.

Epilogiem tego zajścia, które pociągnęło za sobą ofiary w rannych, był proces przed sądem okręgowym w Siedlcach w dniach 7 i 8 bm. Na ławie oskarżonych zasiadło 6 osób.

Proces ten wzbudził w Siedlcach olbrzymie zainteresowanie. Przez dwa dni sala rozpraw była zapelniona publicznością.

W wyniku rozprawy robotnicy: Pałuszek i Baryj skazani zostali po roku więzienia, Karwowski i Erdwald po trzy miesiące więzienia, Kwieciński na dwa miesiące. Szósty oskarżony Piekut został dla braku dowodów winy uniewinniony.

## Humor.

### DOBRY SKUTEK.

— Czy spis zgodnie z moją radą przy otwartym oknie?  
— Tak!...  
— I cóż, straciłeś swoją chrypkę?  
— Nie, ale za to straciłem zegarek i pulares...

Lekarz po dokładnym zbadaniu pacjenta:  
— Pan twierdzi, że pan wypija 6 litrów piwa dziennie. To za dużo. Mogę panu pozwolić tylko na połowę tej ilości.  
— Posłucham rady pana doktora. Ale zdaje mi się że się poprzednio pomyliłem. Wypijałem dotychczas nie 6 lecz 12 litrów dziennie.

### U BRAM NIEBA.

Do bram nieba zapukał skąpiec. Św. Piotr otworzył mu i pyta:  
— Coś dobrego uczynił na świecie?...  
— Dałem biednemu dwa grosze...  
Św. Piotr sprawdził i znalazł dwa grosze zapisane.  
— No i co jeszcze dobrego uczyniłeś?  
— Dałem biednemu biednemu dwa grosze. I te były także zapisane.  
— Opowiadaj dalej o swych dobrych uczynkach!  
— Dałem trzeciemu biednemu dwa grosze i już więcej nie pamiętam...  
Wówczas św. Piotr zawołał do swego sekretarza i powiedział:  
— Oddaj mu te sześć groszy i poślij go do diabła.

— :—

## Kłopoty teściowej z awanturującym się zięciem. Wszystkiemu winno urządzenie mieszkania.

Gdyby żył po dzień dzisiejszy p. Karol Dobrzański, przekonałby się dopiero, jaki ananas jest jego zięć, Dębski Józef.

Co tu mówić ananas, i przez to obrażać b. szlachetny owoc krajów południowych, p. Dębski jest zwykłym awanturnikiem, — to jest skończony batiar — jak mówią sąsiedzi pp. Dobrzańskich.

Kto wie, czy panna Dobrzańska, byłaby żoną Dębskiego, gdyby w czasie narzeczeństwa wyprawiał takie brewerie i kto wie czy p. Dębski byłby takim awanturnikiem, gdyby otrzymał przyzręczone urządzenie mieszkania.

A więc gdy p. Dębski był starającym się o rękę panny Dobrzańskiej śp. tej ociecie przyrzekł po ślubie urządzić mu mieszkanie.

Tymczasem gdy panna Dobrzańska, została panią Dębską, umarł jej ociec zaś matka nie była w stanie wywiązać się z tego zobowiązania.

Na tem ile dochodziło między młodymi do ciągłych kłótni i awantur wreszcie pani żona opuściła męża i zamieszkała u matki.

Opuścił Dębski jednak od czasu do czasu odwiedzał swą teściową, ale prawdopodobnie celem kłótni gdyż każda jego wizyta kończyła się sprzeczką. Onegdaj Dobrzański podchmielwszy sobie nieco znowu odwiedził teściową i awet chciał pogodzić się z żoną. Poderżliwa teściowa nie potraktowała tej propozycji cał-

Rkiem serio i wskazała zięciowi drzwi. Rozżalony Dębski dobył rewolwer i skierował go w kierunku swej teściowej. Powstał krzyk. Zbiegli się sąsiedzi przybyła policja no i zabrano go na komisariat. Gdy i tam awanturował się zakuto go w kajdanki. To jeszcze bardziej rozłościło Dębskiego i z determinacją tak ciężko uderzył się w głowę kajdankami, że stracił przytomność.

## Zjazd maszynistów kolejowych.

**WARSZAWA.** 14. sierpnia. (tel. wł.) Dnia 7. i 8. bm. obradował w Jastrzębku-Zdroju (G. Śląsk), XI Walny Zjazd Zw. Zaw. Maszynistów kolejowych w Polsce.

## Samosąd chłopski nad żebrakiem.

Na polach wsi Chruscin w powiecie kaskim pasterz bydo 12-letnią Jadwigę Białkówną. Droga przechodził żebrak, który zbliżył się do pastuski i pytał o droge.

Dziewczyna wskazała mu kiefunek, za co że-

### OFIARY PRACY.

**BARANOWIŁCZE.** 14. sierpnia. (Pat.) W młynie wodnym, we wsi Bogusze, gminy Jastrzębskiej robotnik zatrudniony przy tym młynie dostał się przez nieostrożność między tryby koła, które zmiażdżyły nieszczęśliwego. Śmierć nastąpiła natychmiast.

**SOSNOWIEC.** 14. sierpnia. (tel. wł.) Wczoraj zdarzył się w podziemiach kopalni „Jowisz” w Wojkowicach Komornych nieszczęśliwy wypadek górniczy. Mianowicie po strzale, danym do ściany węglowej zwałił się filar, grzebiąc górnik Stefana Dutka. Dudek poniósł śmierć na miejscu.

Sześciu robotników, którzy pracowali przy tym filarze zdołało w ostatnim momencie uciec od miejsca katastrofy i uniknąć śmierci.

### POŻAR W BORYSLAWIU.

**BORYSLAW.** 14. sierpnia. (tel. wł.) W dniu wczorajszym wskutek urwania się liny stalowej podczas t. zw. instrumentacji, wybuchł pożar w szybie naftowym Horodyszczce III, będącym własnością firmy Standart Nobel w Boryslawiu. Wysokość szkody dotychczas nie została ustalona.

## Sukcesy polskiego sportu robotniczego w Niemczech.

Po Olimpiadzie we Wiedniu, prawie wszystkie reprezentacje piłkarskie udały się na tournée po środkowej Europie. Polska drużyna, która jak wiadomo, na Olimpiadzie osiągnęła trzecie miejsce za Austrią i Niemcami, bawiła w Niemczech gdzie rozgrywać zawody w najsilniejszych okręgach na cztery mecze dwa wygrała jeden zremisowała oraz poniosła jedną klęskę. W Niemczech Polacy byli przyjmowani entuzjastycznie. Prawie w każdej miejscowości na powitanie wylęgali na ulicę tłumy robotników z orkiestrami.

Reprezentanci naszego sportu robotniczego odnieśli nie tylko sukces sportowy, lecz i propagandowy. Pokazali bowiem, że pomimo ciężkich warunków w kraju, sport robotniczy w Polsce istnieje i z roku na rok robi bardzo duże postępy.

Najlepszym tego wyrazem, były mowy towarzyszy niemieckich, którzy z radością tym fakt podkreślali. Jeżeli chodzi o gry w samych Niemczech, to podkreślali oni mocno jeszcze jeden fakt, mianowicie fakt solidarności proletariackiej, współpracy Polaków z Niemcami. W okresie kiedy prowadzone są wojny celne sportowe i t. p. występy polskich robotników, podkreślił tą łączność robotniczą znajdującą się poza wszelkimi szowinizmami nacjonalistycznymi.

Reasumując powyższe, jeszcze raz stwierdzamy że podobne spotkania są jak najbardziej idącym czynnikiem propagandowym polskiego sportu robotniczego na terenie zagranicznym.

### ROBOTNICZE MISTRZOSTWO KOŁARSKIE WE LWOWIE.

W niedzielę 23. sierpnia odbędą się w naszym mieście zawody kolarskie o Robotnicze Mistrzostwo Polski, na przestrzeni 100 km. Zawody te wzbudziły olbrzymie zainteresowanie w całej Polsce, czego dowodem jest wielka ilość zgłoszonych zawodników.

Imprezę tę organizuje z polecenia ZRSS-u ŁRSKO.

### ZAWODY SPORTOWE W BORYSLAWIU.

Z okazji Złotu TUR-a, odbędzie się w dniach 15. i 16. bm. szereg imprez sportowych zorganizowanych przez sekcję sportową TUR. (Boryslaw). W programie zawody w piłkę nożną między

Reprez. robotn. Przemysła, a Reprez. robotn. Boryslawia.

Ponadto odbędą się zawody kolarskie na przestrzeni 50 i 10 km, oraz zawody w siatkówkę i koszykówkę z udziałem drużyn ze Lwowa, Przemysła, Zagórza, Kałusza, Strzyża i Sambora.

Zawody te odbędą się na boisku Kadimy. Ze Lwowa wyrusza w dniu dzisiejszym wycieczka kolarska RKS. na powyższy zlot i zawody kolarskie.

### MISTRZOSTWA KLASY A.

**POLONIA (Przemyśl) — POGO NI. B.** zostaną rozegrane w niedzielę dnia 16. sierpnia na boisku Pogoni o 11-tej przedpol.

### Repertuar kin lwowskich.

**APOLLO:** „Artyści” z Nancy Carrol, film dźwiękowy.  
**CASINO:** „Pocłunek wiosny”.  
**CHIMERA:** „Małżonek wbrew woli” komedia.

**COLOSSEUM:** Bancroft „Życiowe rozbitki” oraz Jannings „Intrygant”.

**GRAZYNA:** „W sidiach kłamstwa”.

**KOPERNIK:** „Serce i sport” oraz „Marzenia baletnicy”.

**LEW:** Podwójny program dźwięk. „Pieśń Caballera” i „Przybłąda”.

**LUNA:** „Martwy krzyk” oraz „Biały mandaryn”.

**MARYSIENKA:** „Serce i sport” oraz „Marzenie baletnicy”.

**OAZA:** „Drugi wesoly tydzień Metra”.

**PAN:** „Syn wodza” oraz „Kłopot z pannami na wydaniu”.

**PALACE:** „Pieśń narodu” Ola Obarska polska Greta Garbo śpiewa i mówi po polsku.

**PASAŻ:** „Płonący step” oraz „Skarby Pomorza”.

**UCIECHA:** „Tarzan i złoty łew” oraz „Arcyzłodziel z Damaszku”.

**CZARNI — POLONIA.** Najbliższa sobota 15. bm. przyniesie zwolennikom sportu piłkarskiego interesujące spotkanie o mistrzostwo Ligi PZPN. Początek zawodów o godz. 17-tej na boisku ILKS. Czarni.

**LECHJA — POLONJA.** Powyższe zawody odbędą się dnia 16. bm. o godz. 17-tej na boisku Pogoni.

### BOISKO R. S. K. O. NA BOGDANÓWCE.

Sobota 15. bm. godz. 11 rano.  
ZENIT — RKS. zaw. tow.  
Niedziela 16 b. m. godz. 9-ta rano  
SPARTA — LWOWIANKA zaw. o m. kl. C.

## Program radiowy.

### SOBOTA, 15. sierpnia.

10.00. Nabożeństwo z Jasnej Góry.  
11.58. Sygnał czas i hejnał.  
12.10. Koncert z płyt gramofonowych.  
13.10. Komunikat meteorologiczny.  
13.20. Muzyka z Warszawy.  
13.40. „O rocznicy, Cudu nad Wisłą” wygl. pr. H. Mościcki.  
14.00. Muzyka z Warszawy.  
14.10. „Styl polskich autorów” wygl. prof. M. Limanowski.  
14.25. Koncert popularny muzyki polskiej.  
15.00. „Zakładanie sadów” wygl. inż. E. Blaszczyk.  
15.20. Muzyka z Warszawy.  
16.40. Sluchowisko dla dzieci starszych: „Harcerze na dożynkach” następnie koncert.  
17.10. „Wśród książek” omówienie ostatnich wydawnictw.  
17.30. Muzyka z płyt gramofonowych.  
17.35. Komunikat „Z przed stu lat”.  
17.40. Koncert popołudniowy ork. P. R. pod dyr. K. Wilkomirskiego Paszeta Proniakówna (sopran) i L. Urstein (akomp.).  
19.00. Rozmaitości.  
19.20. Recital śpiewaczy p. I. Zahradnikowej, akomp. p. T. Seredyński.  
19.40. „Szminka w zwierciadle wieków” wygl. p. H. Olkiewska.  
19.55. Komunikat meteorologiczny.  
20.00. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” wygl. prof. H. Mościcki.  
20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. ork. Filarmonii Warsz. pod dyr. A. Dołyckiego.  
22.00. Na widnokręgu.  
22.15. Komunikaty z Warszawy.  
22.25. Odczytanie programu na dzień nast.  
22.30. Koncert chopinowski w wyk. p. Zofii Davidson i p. Flory Czarneckiej.  
23.00. Muzyka taneczna z Warszawy.

### NIEDZIELA, 16. sierpnia.

9.15. Cicha Msza z koncertem organowym z Wilna.  
11.00. Transm. z Salzburga. Koncert poświęcony utworom Jana i Józefa Straussa w wyk. orkiestry Filarmonii Wiedeńskiej pod dyr. Klemensa Kraussa. 1. Jan Strauss: a) Uwertura do operetki „Baron Cygański” b) Wale c) Anna — polka, d) Opowiadania Jasku Wiedeńskiego, e) Młoda krew polka-galop.  
2. Józef Strauss: Akwarela — walc. 3. Fózef i Jan Strauss: Polka pizzicato 4) Jan Strauss: a) Róże południa — walc. b) Perpetuum mobile. c) Uwertura do operetki „Zemsta nietoperza”.  
12.10. Muzyka z płyt gramofonowych.  
13.00. Zmiana warty z przed Komendy Garnizonu i Placu m. Warszawy.  
13.40. Odczyt p. t.: „Współpraca dzieci z rodzicami” wygl. p. Pajon de Montcets.  
14.00. Muzyka z Warszawy.  
14.10. Odczyt pt.: „Nasze ptaki w Egipcie” — wygl. p. Roszkowski.  
14.25. Muzyka z Warszawy.  
14.35. Skrzynka pocztowa p. dr. Mariana Stępowskiego.  
14.50. Muzyka z Warszawy.  
15.00. Odczyt rolniczy p. t.: „Hodowla i rozmnażanie grzybów, ze szczególnym uwzględnieniem pieczarek” wygl. prof. Feliks Teodorowicz.  
15.20. Muzyka z Warszawy.

15.30. „Przygotowanie ziarna do siewu” wygl. inż. Jan Mierzejewski.  
15.50. Muzyka z Warszawy.  
16.00. „Zbieranie i rozróżnianie gatunków grzybów, oraz przetwórstwo grzybów” wygl. prof. F. Teodorowicz.  
16.20. Samochodowy Międzynarodowy Wyścig Tatrzański o mistrz. górskie Europy.  
17.00. Program dla dzieci starszych: „Co się dzieje na świecie” (Tyg. radiowy w opr. p. J. Milewskiego).  
17.15. Opowiadanie prof. L. Rygiera „List do syna”.  
17.30. Muzyka z płyt gramofonowych.  
17.35. Odczytanie komunikatu sprzed stu lat.  
17.40. Koncert popularny orkiestry Dyrekcji Tr. Miejskiej M. Mokrzycka (sopran) i L. Urstein (akomp.).  
19.00. Rozmaitości.  
19.20. Programowa skrzynka pocztowa.  
19.35. Trzy wykryznika p. W. Budzińskiego.  
19.55. Komunikat meteorologiczny.  
20.00. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.  
20.15. Koncert z Doliny Szwajcarskiej w wyk. Orkiestry Filh. Warszawskiej pod dyr. A. Dołyckiego, oraz Zespół polskich Rewelersów. W przerwie Kwadrans Literacki oraz odczytanie repertuaru teatrów.  
22.00. Fejleton p. Z. Kulakowskiego p. t.: „Na Capri”.  
22.20. Komunikaty z Warszawy.  
22.25. Komunikat sportowy.  
22.30. Pieśni w wyk. p. M. Saleckiego (ak.) prof. L. Urstein.  
22.35. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

### PONIEDZIAŁEK 17. sierpnia.

11.58. Retransmisja sygnału czasu i hejnału.  
12.10. Koncert z płyt gramofonowych.  
13.10. Komunikat meteorologiczny.  
14.50. Komunikat gospodarczy.  
15.10. Muzyka z płyt gramofonowych.  
15.25. „O Targach międzynarodowych” wygl. dyr. H. Grossman. (Tr. na wszystkie stacje).  
15.45. „Kilka słów o nowoczesnej kosmetyce” wygl. p. M. Żulawska.  
16.00. Muzyka z płyt gramofonowych.  
16.15. Audycja dla najmłodszych w opr. p. Ady Arct-Jampolskiej.  
16.30. Koncert z płyt gramofonowych.  
16.50. Pogadanka Literacka w jęz. franc.  
17.10. Muzyka z płyt gramofonowych.  
17.35. „Ból rozstrzygający o Warszawę” wygl. p. A. Borkiewicz.  
18.00. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”.  
19.00. Rozmaitości.  
19.20. „Piosenka w salonie” w wyk. p. Celiny Nahlak akomp. p. T. Seredyński.  
19.40. Skrzynka poczt. rolnicza koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski.  
19.55. Komunikat meteorologiczny.  
20.00. Prasowy dziennik radiowy.  
20.10. Komunikat sportowy.  
20.15. Pogadanka radiotechniczna.  
20.30. Koncert z Doliny Szwajcarskiej. W programie muzyka polska. W przerwie koncert odczytanie repertuaru teatrów.  
22.00. P. Koźmiński wygl. fejl. pt.: „Zwycięstwo”.  
22.15. Dodatek do Pras. dziennika radiowego.  
22.20. Komunikaty z Warszawy.  
22.25. Odczytanie programu na dzień nast.  
22.30. Recital śpiewaczy p. W. Kaczmar (bas) akomp. p. T. Seredyński. (Transm. na wszystkie stacje).  
23.00. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.